Nr. 223. We Lwowie, Niedziela dnia 16. Lipca 1871. **Rok X**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 26 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue de pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe zamieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 16. lipca.

(Sprawy bieżące).

W akcji ugodowej nie ogranicza się rząd na Galicji i Czechach. Według doniesień *Zukunftu* z Lublany, słowieńscy członkowie Rady państwa, którzy już wrócili do domu, zapewniają, że ugoda ze Słowieńcami jest zapewnioną.

Równocześnie rząd Hohenwarta uprzątuje ile możności lub paraliżuje nadużycia germanizatorskie. Aby zapobiedz choć w części niesumiennemu uciskaniu mieszkańców czeskich przez Rady miast Ołomuńca i Berna ma rząd od przyszłego roku szkolnego zaprowadzić w tych miastach czeskie szkoły ludowe; tudzież przy seminarjach pedagogicznych zaprowadzić czeskie klasy paralelne, skoro samoistnych zakładów o czeskim języku wykładowym dla braku obecnego funduszów założyć jeszcze nie można. Ministerjum sprawiedliwości nakazało, aby każdy w okolicach słowieńskich o posadę sądową kompetujący wykazał się, że ustnie i pisemnie doskonale włada językiem słowieńskim. W Dalmacji namiestnik, jen. Rodicz, w drodze do Czarnogóry wstąpił do Kotaru i przyrzekł, że z nowym rokiem szkolnym tamtejsze gimnazjum niższe będzie na wyższe, o serbsko-kroackim języku wykładowym zamienione. Już przed miesiącem cesarz mianował radcą przy namiestnictwie p. Daniłę, członka Rady państwa i inspektora szkolnego, jednego z przywódzców dalmatyńskich. Biskupem w Trawie mianował cesarz także krajowca, a nie Włocha lub Niemca.

Nowa Presse, widząc, że już się Polacy nie dadzą centralistom wyprowadzić w pole, że rząd na serjo podaje im rękę, że centraliści zostali przez wszystkich dawnych przyjaciół ze wzgardą porzuceni, że i lud niemiecki coraz otwarciej przeciw tej bandzie bandytów politycznych występuje — odeszła od zmysłów, i pod nap. „Kwestja galicyjska“ wypaliła artykuł zapamiętały, który autora niezawodnie niemało potu nabawił, za nas wybornie ubawił. Powiada ta arcykapłanka koszerno-teutońskiego prusofilstwa: „Rezolucja galicyjska przepadła bez słychu, a to nie z winy lub umysłu centralistów, bo też nie do nich należało, troszczyć się o nią lub o odnośny wniosek Hohenwarta, jak to mylnie rozgłaszano. W sprawie polskiej ucichło z dość szczególnych powodów. Faktem jest, że sytuacja europejska nigdy nie była tak niekorzystnie usposobioną dla eksperymentów polskich, jak teraz. Poza nieufnością dr. Smolki do Niemiec stoi tło polskie. Wielkie przeobrażenia ostatnie spotęgowały jeszcze podejrzliwość mocarstw obcych pod względem związku między koncesjami dla Galicji a pokojem Europy. Nowe Niemcy są w samej rzeczy wrogiem odbudowania Polski; nie wolno przypuszczać, iżby Niemcy wahały się w tej sprawie; tu są interesa niemieckie zupełnie indentyczne z moskiewskiemi. Każdy krok, którymby osuwano Lwów z pod bezpośredniego a dzielnego wpływu rządu wiedeńskiego, a mniej więcej w ręce jakiego rządu narodowego wydano, musiałoby budzić podejrzliwość sąsiada niemieckiego, który ma u siebie prowincję niegdyś polską a dziś niemiecką. Sąsiad ten nie może dopuszczać, aby państwo tysiącznemi węzły z nim związane, stało się zbiorowiskiem powracających w austrjackiej włosiennicy (widać, że to jakiś żydek pisał; p. red. *Gaz. Nar.*) kolporterów rewolucji. Hr. Hohenwart, jakkolwiek nie należy do zwolenników przyjaźni Austrji z Niemcami, nie może przecie zupełnie ignorować sytuacji europejskiej. Faktem więc jest, że mimo spolszczenia wszechnicy lwowskiej nic nie słychać już o rezolucji galicyjskiej.

„Ale i pominąwszy ogólną sytuację polityczną, to występują w Galicji symptomata, które i najzapaleńszego do ugód męża stanu muszą powstrzymywać. Z zniesieniem języka niemieckiego w wyższych szkołach przepadła kultura polska i ruska, i nastąpi waśń między temi dwoma szczepami, które się w kulturze niemieckiej jednoczyły. Rusinów, połowę ludności, wydano Polakom na pastwę; *es wird den Ruthenen der brutale, kulturlose polnische Entnationalisirungswang geboten.* Ale już się rozlega jęk boleści z piersi Rusinów, który wnet obije się o uszy ministerstwa *in Form einer ruthenischen Massenpetition. Wer wird es den von den polnischen Schlachzitzen gepeinigten Bauern verargen, wenn sie nicht wieder dieser „polnischen Brüderlichkeit erbarmungslos überantwortet werden wollen?* (Jak żydowskiego tańcu niepodobna przetłumaczyć na język choreograficzny, tak niepodobna tej koszernej prusofilszczyzny przetłumaczyć na polskie: pr. r. *G. N.*)

„W obecnej chwili nie masz kwestji galicyjskiej w Austrji, a względy wewnętrzne i zewnętrzne każdemu austrjackiemu mężowi stanu zabraniają kwestję galicyjską stworzyć.“

I jakiż sens tego artykułu w połączeniu z faktami? Oto ten, że centraliści zbankrutowali i dziś aż do takich niedorzecznych manewrów się uciekają.

Dzisiaj starają się wejść w dobrą komitywę z robotnikami we Wiedniu i Gracu. Nastawiają im różne łapki, przyrzekają w sejmach i Radzie państwa osobną kurję robotniczą. Tymczasem socjaliści nikim tak nie pogardzają jak właśnie liberałami koszerno-teutońskimi.

Pokrok oswiadcza, że *modus vivendi* między Niemcami a Czechami musi być i będzie teraz wynaleziony, choćby przy pomocy innych jak dzisiaj menerów niemieckich.

Dnia 12. bm. odwidzał cesarzewicz szkoły, akademie, muzeum i teatr czeski, tudzież milicję w Pradze, wszędzie, mianowicie przez Czechów, z uniesieniem przyjmowany.

Nasze obecne położenie.

I.

Skończyła się sesja Rady państwa i kończy się sesja wspólnych delegacji. Czas więc jest rozpatrzyć tak położenie obecne, jak i czynności naszej delegacji.

Wysłanie z sejmu naszego delegacji, złożonej z większości, przeciwnej centralistom i centralistycznemu ministerstwu, było początkiem nowego zwrotu w polityce kraju naszego wobec państwa. Trzeba przyznać wyborcom lwowskim, iż oni pierwsi zrozumieli, na jak błędne drogi zaprowadziła kraj polityka dawniejszej delegacji, i wyborami lwowskiemi dali pierwsi impuls sejmowi do tego nowego zwrotu. Wystąpienie z Rady państwa delegacji naszej sprowadziło upadek ministerstwa centralistycznego, i wywołało i zwrot w polityce wewnętrznej Austrji.

Powoli jednak rozwijał się ten zwrot nowy. Tej powolności jedną z głównych przyczyn była nieudolność ministerstwa Potockiego, fałszywe kroki tego ministerstwa wobec Niemców i Czechów, z jednej strony podniesienie kwestji bezpośrednich wyborów, aby pozyskać Niemców, z drugiej strony w różowych nadziejach rozpoczęte rokowania z Czechami, urzędowe, jawne, głośne, przez Potockiego w Pradze, bez poprzedniego porozumienia się z przewódzcami stronnictw czeskich przynajmniej w głównych punktach. Niemcy nie wierzyli ministerstwu, rokującemu z Czechami, a Czesi nie wierzyli ministerstwu, biorącemu kwestję bezpośrednich wyborów w swój program. Ministerstwo po 9 miesięcy płonnych, bezsilnych usiłowań ustąpić musiało, nie mogąc nawet wnieść sprawy galicyjskiej do Rady państwa, gdyż namyśliło się i było gotowe do tego kroku dopiero wtedy, gdy już w sferach korony zdecydowano się na zmianę ministerstwa.

Następne ministerstwo Hohenwarta korzystało z doświadczeń smutnych poprzedniego. Z góry było przekonane, że nic przeprowadzić nie zdoła, dopokąd nie rozbije, nie zdyskredytuje falangi większości centralistycznej w Radzie państwa. Z góry postanowiło nie ubiegać się o fawory centralistów, lecz oprzeć się o mniejszość anti-centralistyczną.

Lecz aby to ostatnie mogło było ministerstwo uczynić, potrzeba mu było pozyskać tę mniejszość, a głównie delegację polską, jako najsilniejszą frakcję mniejszości.

Wiedziała o tem dobrze delegacja, a jednak nie wyzyskała tej sytuacji należycie. Rokowania między delegacją a ministerstwem w sprawie przedłożenia rządowego co do Galicji są najlepszym tego dowodem. Niby stanęła ugoda między ministrem a delegacją, a niby nie stanęła. Delegacja nie głosowała nawet nad kwestją zamierzonego wniosku rządowego, czy przyjąć propozycję czy nie. Miała wnieść rezolucję sejmową do Rady państwa, zapowiedziała wniesienie kategorycznie, a jednak nie wniosła. W końcu gdy dr. Czerkawski postawił tę kwestję stanowczo w kole, za jego wnioskiem wniesienia rezolucji było tylko 9 głosów. Inni byli zdania, aby przy rozprawach w podkomitecie, w Wydziale konstytucyjnym i w pełnej Izbie stewiać szereg poprawek do wniosku rządowego, któreby wraz z wnioskiem rządowym stanowiły całość rezolucji sejmowej. Lecz gdy nie przyszło do rozpraw nad wnioskiem rządowym nawet w podkomitecie i w Wydziale, więc i do stawiania poprawek nie przyszło.

Niewniesienie rezolucji było wielkim błędem ze strony delegacji. Nie znającym bliżej stanu rzeczy, sytuacja tak się przedwia, że delegacja zadowolniła się wnioskiem rządowym, a więc od rezolucji sejmowej odstąpiła, i już na podstawie wniosku rządowego stanęła w Izbie w obronie ministerstwa.

Obrona ministerstwa anti-centralistycznego przeciw centralistom, pragnącym to ministerstwo obalić, była koniecznością dla naszej delegacji. Ale i koniecznością było dla ministerstwa w jak najlepszej zgodzie być z delegacją, chociażby ta delegacja wniosła rezolucję do Rady państwa. A nawet widząc tę konieczność, niektórzy ministrowie, mianowicie: dr. Schäffle, kategorycznie delegatom naszym oświadczył, iż wcale nic nie ma ministerstwo przeciw wniesieniu rezolucji sejmowej i cieszyć się będzie, jeźli delegacja zdobędzie dla Galicji większą autonomię, niż zakreślona była wnioskiem rządowym.

Co spowodowało delegację do cofnięcia zapowiedzianego wniesienia rezolucji, a do powzięcia zamiaru zastąpienia jej poprawkami? Oto pan minister Grocholski nie życzył sobie wniesienia, aby Niemcy nie brali tego kroku za objaw opozycji przeciw ministerstwu, a mamelukami dawniejsi dr. Ziemiałkowskiego stali się mamelukami dr. Grocholskiego i jak najgorliwiej popierali myśl jego. Ci to panowie wraz z garstką znanych panów konserwatystów w delegacji, stanowili ową większość, która odrzuciła wniosek dr. Czerkawskiego.

Uchwała ta tem więc stała się niefortunną, gdy delegacja nasza nie mogła zmanifestować swej opinii o wniosku rządowym, zamierzaniem uzupełnienia go poprawkami w myśl rezolucji sejmowej, z powodu, iż Niemcy i wniosek rządowy pogrzebali w podkomitecie konstytucyjnym.

Otóż obowiązkiem teraz pierwszym będzie i delegatów, i sejmu, i kraju, zamanifestować, iż od rezolucji sejmowej nie odstępujemy, że wnioskiem rządowym co do Galicji kraj się nie zadawalnia, ale przy pierwotnej uchwale sejmowej stoi.

Wprawdzie zarzucićby można, iż teraz już nie potrzeba ponowienia rezolucji sejmowej lub zamanifestowania, iż kraj od niej nie odstępuje, skoro sprawa reorganizacji Austrji weszła na nowe tory, i już nie będzie teraz mowy o odrębnem stanowisku Galicji wobec innych krajów koronnych, lecz o federacji austrjackiej, że więc w tym kierunku sejm i kraj dalej postępywać jedynie może.

Na to odpowiemy, najpierw, że nikt przewidzieć jeszcze nie może, czy się reorganizacja Austrji w kierunku federacyjnym powiedzie; powtóre, nawet w takim razie dla wymiaru autonomii dla Galicji, rezolucja galicyjska powinna być podstawą. Sejm orzec może, iż nic nie ma przeciw federacyjnemu ustrojowi Austrji, skoro tym ustrojem zapewniona będzie miała Galicja przynajmniej ten zakres autonomiczny, jaki zakreśla dawniejsza rezolucja sejmowa.

Kilka kwestyj praktycznych.

IV.

W §. 1. państwowej ustawy wojskowej z dnia 5. grudnia 1868 r. ustanowioną jest zasada, iż każdy fizycznie zdolny obywatel austrjacko-węgierskiej monarchii, obowiązanym jest do wojskowej służby. Jeżeli więc k a ż d y obywatel państwa ma być żołnierzem, to logicznie wynika ztąd, iż k a ż d y powinien też być przysposobionym do spełnienia tego obowiązku — tj. już w planie wychowania młodzieży należy uwzględnić tę ogólną zasadę przeczoną w §. 1. ustawy wojskowej. W ten też sposób zrozumieli ducha nowej ustawy wojskowej Węgrzy, bo w ustawach swoich, dotyczących wychowania publicznego, wyraźnie orzekli, iż cała męska młodzież powinna być w krajach korony św. Szczepana już wcześnie kwalifikowaną do służby wojskowej: §. 55. ustawy o uchwalonej w peszteńskim sejmie, a sankcjonowanej przez monarchę także p. d. 5. grudnia 1868 r. ustawy o szkołach ludowych postanawia, iż „gimnastyka, z uwzględnieniem ćwiczeń wojskowych“ ma być obowiązkowym przedmiotem we wszystkich węgierskich szkołach publicznych.

U nas zaś ma moc obowiązującą ustawa wojsk. z d. 5. grudnia 1868 jak w Węgrzech, więc to, co logicznie wynika z ducha tejże ustawy, z idei zasadniczej, do której zastosowaną jest cała nowa organizacja siły zbrojnej państwa, jest niemniej logicznem i w niewęgierskiej połowie państwa: tj. jeżeli w Węgrzech wymaga ustawodawstwo, aby młodzież męska wcześnie była kwalifikowaną do pełnienia obowiązku służby wojskowej, to i u nas powinno obowiązywać to samo, i u n a s p o w i n n e b y ć z a p r o w a d z o n e ć w i c z e n i a w o j s k o w e, j a k o p r z e d m i o t o b o w i ą z k o w y w e w s z y s t k i c h m ę s k i c h s z k o ł a c h p u b l i c z n y c h.

Jakby to było przydało się Francji podczas ostatniej wojny, kiedy jej Niemcy wybijali i brali w niewolę jednę armię po drugiej, by ci młodzi ochotnicy, co

Kronika Lwowska.

(*„Szlagwörter“ u publiczności. — Spostrzeżenia z Jezuickiego ogrodu. — I tutaj kwestja gazowa. — Rury gazowe jako ósma plaga egipska. — Oszczędzajcie nosy! — Panowie z russkiej Rady i ich szczycenie się pewnemi historycznemi faktami. — Egzamina dojrzałości i dyrekcje gimnazjalne. — Lwów się restauruje.*)

Są wyrazy, streszczające niejako przedmiot, rzecz, o którą chodzi, wyrazy te zowią się po niemiecku „Szlagwörter“; kupiec lub bankier, według takiego wyrazu notuje interesa w swej podręcznej książeczce, protokolista w urzędzie sili się, aby do podania, które mu zanotować wypada, zrobić jak najogólniejszy wyraz, a publiczność w tych wyrazach składa treść swych codziennych rozmów. Te wyrazy są utrapieniem miejskiej publiczności, jeden taki wyraz bowiem, trapi ją nieraz kilka tygodni, a na każdym kroku dolatuje on do naszego ucha. Obecnie takim wyrazem jest „hr. Gołuchowski“, „lwowski uniwersytet“, a w niektórych kołach „kwestja gazowa“. Zdaje się przecież, że pora wieczorna podczas muzyki w Jeznickim ogrodzie najmniej jest odpowiednią do polityki, i zajmowania się nominacją namiestnika, a przecież niktby nie uwierzył, jak dalece wyraz „namiestnik“ ciągle jest na ustach.

Kiedyś liczyliśmy w Jezuickim ogrodzie, przy ilu też stołach mogą mówić o namiestniku, więc pokazało się, że na 40 stołów, przy 18 słyszeliśmy wyraz „namiestnik“ albo „Gołuchowski“, przy sześciu stołach mówiono o uniwersytecie, a przy reszcie dopiero o finansach lub innych rzeczach. I któż może zarzucić naszej publiczności, że się za mało zajmuje sprawami publicznemi? Fałszywie by wszakże sądził, ktoby według tych „Szlagwörter“, jak je nazwałem, chciał odgadywać rzeczywiste zainteresowanie się publiczności — bynajmniej, mówi się o namiestniku, albowiem o deszczu i gorącu naprzemian mówić się już znudziło, dlatego, że w tym przedmiocie można powiedzieć kilka ogólników, zrobić mądrą minę, powiedzieć, że się słyszało coś „z bardzo poważnego źródła“, dlatego wreszcie, że wszyscy o tem mówią. Temat do rozmowy w miejskiej publiczności jest tak zaraźliwy, jak ziewanie, jeden coś powie, drugi i trzeci powtórzy, a setny podaje dalej wiadomość, z tą samą energią, jak pierwszy, co ją w świat puścił.

Kwestja gazowa to także w nowszych czasach we wszystkich prawie większych miastach powtarzająca się choroba. Snadź, że dobry kontrakt napisać, musi być bardzo trudną rzeczą, skoro niema prawie miasta, któreby ze swem towarzystwem gazowem nie miało procesów, a co najmniej, zatargów, któreby zatem w kontrakcie dobrze się opisać potrafiło. Gdybyśmy pisali kontrakt z towarzystwem gazowem, tobyśmy koniecznie ustanowili jakiś punkt, w którymby było zawarowane, aby towarzystwo robiło mocniejsze rury gazowe, nieulegające tak częstemu zepsuciu. Na ulicy Majerowskiej np. już prawie ze trzy albo ze cztery razy w tym roku kopano głębokie doły wzdłuż prawie całej ulicy, aby naprawiać rury, z których gaz ulatywał. Pominąwszy już przeszkody w chodzeniu i jeżdżeniu podczas takich operacyj, to nieprzyjemna woń ulatującego gazu w takich razach, tak może dokuczyć, że w Wiedniu nazwano tych robotników, co naprawiają gazowe rury, „ósmą plagą egipską“. Dosyć mamy do znoszenia nieprzyjemnych wyziewów; jeżeli nam gaz pod tym względem wojnę wypowie, to trzeba będzie urządzić chyba emigrację nosów. Biedne nosy, nie miałyby nawet zakątka w Europie, gdzieby je dobrze przyjęto, bo cały świat rządowy boi się teraz emigrantów, nawet w tak niewinnej postaci.

W obronie więc naszych nosów prosimy o mocne gazowe rury, a wiadomo, że niema na świecie — osobliwie w życiu konstytucyjnem — cenniejszego artykułu, nad dobrze uformowany nos. Jakby się np. taki instrument zdał pp. przywódzcom tutejszej Rady russkiej! Patrząc na ich nosy, zdawałoby się, że te okazałe egzemplarze lepiej potrafią pojmować przyszłe konstelacje polityczne, tymczasem podziękowanie dla pp. Auersperga i Krausa, bynajmniej o tem nie świadczy. Jak można ze zwiędłych albo uschniętych liści chcieć zrobić sobie wieniec wawrzynowy. Taki wieniec prędko się pokruszy.

Ci panowie zresztą dziękując nawet wysłużonemu biurokracie za podniesienie ich patrjotyzmu austrjackiego w r. 1846, dziękując za przypomnienie bardzo czarnego faktu — jeszcze mówią nieprawdę, jeszcze się tylko podszywają pod Szelę i tarnowskich chłopów, boć przecie w r. 1846 Ruś na czele nie stała. Rusini więc nie bardzo będą wdzięczni szanownym panom z russkiej Rady, że zamiast wyszukiwać w swych dziejach asne i piękne fakty, i niemi błyszczeć, robią się współwinnymi faktów opłakanych, czarnych, którym Ruś nic nie winna.

To się nazywa zgrabność w polityce! to się nazywa nie być zaślepionym i nie mieć bielma na oczach! Kto się raz puści na kręte drogi, sam nie wie gdzie zajdzie.

Lecz mniejsza o tych panów — zwróćmy się gdzieindziej.

Ubiegły tydzień był to czas egzaminów dojrzałości, początku wakacji. Dla jednych jest to czas rzeczywistej przyjemności, dla drugich co najmniej czasem miłych wspomnień. Pora ta ma swoje znaki, swoje cechy, — młodzież, co wczoraj pokornie do szkoły szła z książkami, dzisiaj butnie wywija laseczką — snadź zdała maturę, radość maluje się na twarzy, z oka tryska pełno planów, projektów, śmiałych — takich, co nie napotkały jeszcze na żadne trudności, nie spotkały się z żadnemi skopułami.

Kilka razy spotkaliśmy się z życzeniem, aby tutejsze dzienniki podawały klasyfikacje uczniów gimnazjalnych, podobnie jak się to dzieje w Krakowie, gdzie *Czas* corocznie zamieszcza listę klasyfikacyjną uczniów tamtejszych dwóch gimnazjów. Sądzimy, że w tej mierze same dyrekcje gimnazjalne powinny poczynić odpowiednie kroki... W ogóle dyrekcje czynią za mało, aby publiczność wiedziała o postępach młodzieży. Publiczność interesowałaby się osobliwie rezultatami egzaminów dojrzałości, i ogólnemi statystycznemi cyframi, o ilości uczniów i jakości postępów któreby jej dawały ogólny obraz ruchu umysłowego i aplikacji młodzieży.

Publiczność interesowałaby się tem, czy dużo jest tej młodzieży, która umie tylko być bardzo głośną w publicznych miejscach, odznaczać się zgrabnie założonemi cwikierami, alto cienką trzcinową laseczką, czy przeciwnie są to tylko hałaśliwe wyjątki?

A-pros-pos takiej cwikierowej młodzieży, pytano się jednego młodzieńca przy maturze z fizyki:

— Jakie gatunki szkieł liczymy według dzisiejszego stanu optyki.

— Cwikiery, binokle i perspektywy — odpowiedział bynajmniej nie zafrasowany uczeń.

Pewność siebie także coś warta!

Delegaci ze wschodniej Galicji, po większej części tylko przejechali przez Lwów, nie zatrzymując się tutaj, każdemu bowiem spieszno zobaczyć jak stoi pszenica, i co z kukurudzą słychać, tembardziej, że o ostatniej mówią nie najlepiej; parlamentowanie w Austrji zaczyna być stanem ciągłym, nieprzerwanym, tak, że wkrótce zaledwie kilka tygodni w roku będzie wakacyj, zresztą posłowie różnych kategoryj, cały rok będą siedzieć w ławkach, a synowie gotowi się śmiać z ojców co siwi i łysi, a pomimo to ciągle z ławkami mają do czynienia.

Korzystając z przerzedzenia się publiczności, Lwów jak może restauruje się, muruje, dachy pokrywa, aby na zimę w odmiennej cokolwiek pokazać się szacie. O potanieniu pomieszkań jeszcze nie słychać, i prawdopodobnie nie doczekamy się tego, choćby bank budowniczy do kilku domów, które buduje, dodał jeszcze kilkanaście. Widać, że Lwów chociaż tym sposobem, koniecznie chce wyawansować na pierwszorzędną stolicę, że pomieszkania ma drogie. Do pokrywania Pełtwi rozpoczynanego nie wiem już ile razy, nareszcie się zabrano, czy ta energia długo potrwa, nie wiadomo, trzeba się jednak spodziewać, że goście co mają przyjechać spacerowym pociągiem z Krakowa i Poznania z początkiem sierpnia, zobaczą przynajmniej, że około Pełtwi, o której się tyle mówi i pisze, rzeczywiście się robi — że to nie dziennikarski wymysł.

Listy o literaturze i sztuce.

Przez **Juniusa.**

(Dokończenie).

Przechodzę do innego przedmiotu. Zakreśliłem sobie dziś mówić na drugiem miejscu o równie świeżej powieści T. T. Jeża (Z. Miłkowskiego) „Ojciec Nikon,“ osnutej już na tle historycznem.

Czem są w życiu mozoły i boleści pojedynczej chwili wobec potężnego ciosu przeznaczenia, wstrząsającego nagle całą istotą duszy i walącego budowę całego życia, tem wydały mi się po przeczytaniu „Ojca Nikona“ owe tak dziś gęste powieści i romanse, pełne drażliwych sytuacyj wstrząsających równowagę władz umysłowych i gniotących umysł kłamaną siłą swych kolizyj, które dlatego właśnie, że są natłoczeniem bez umiarkowania wszystkich możebnych efektów, tracą podstawę prawdy, rodząc w umyśle rozstrój i poczucie psychicznego fałszu. Potęga wrażenia maleje tam wobec rozdzierzgnięcia wątku na tysiączne odcienia i szczególiki z których każdy ma być asafetydą na fantazję a właściwie wytwarza w niej tylko instynktowy wstręt na widok maniery.

W powieści Jeża tragiczny obraz upadku rodziny odgrywa się w kilku tylko wspa-

później ściągali się do armii Faidherbe'a i Chanzyego przychodzili już z domu obznajomieni z musztrą! Pan minister wojny urzędownie oświadczył w tych dniach na posiedzeniu delegacji austrjackiej dla spraw wspólnych, iż może postawić 650.000 żołnierza na wypadek wojny, lecz jeden nasz sąsiad może na wypadek wojny w przeciągu 9 dni postawić 1,100.000 gotowego żołnierza, jak tego faktycznie dokonał zeszłego lata, a drugi ma siłę zbrojną, obliczoną na 1,400.000 ludzi. Jeżeliby więc boże broń trafiło się któremu z austrjackich strategów coś podobnego jak np. Mac-Mahonowi pod Sedanem — to co wtedy?... Przypuśćmy jednak nawet, że znalazłby się w takiej trudnej chwili i w Austrji jaki Gambetta, który umiałby w przeciągu kilku tygodni tworzyć krociowe armie. Lecz cóż po krociach żołnierzy, gdy zwycięzki nieprzyjaciel naciera ostro, ani chwili nie pozostawiając czasu na wymusztrowanie świeżego rekruta?

Nauczeni krwawem doświadczeniem pod Orleanem, Le Mans, St. Quentin i Belfortem zaprowadzają teraz Francuzi w swoich szkołach naukę musztry. Dla Austrji byłoby to zaś może trochę niebezpieczną rzeczą czekać, dokąd i do niej nie przemówi ktoś tak wyraźnie jak niedawno Niemcy do Francji, iż w XIX w. nie można żyć spokojnie na świecie, jeżeli państwo nie ma parę milionów ludzi, należycie wykwalifikowanych na „pastwę armat".

Więc ze stanowiska prawnego i politycznego jest zaprowadzenie w szkołach nauki ćwiczeń wojskowych jako przedmiotu obowiązkowego, nietylko potrzebnem ale i koniecznem. Nie mniej ważne powody przemawiają za tem i ze stanowiska pedagogicznego.

Oto w tych dniach właśnie pojawił się okólnik pruskiego ministra oświaty, nakazujący zaprowadzenie we wszystkich szkołach tamtejszych naukę gimnastyki, w którym między innemi pewiedziano, iż niezrównaną wytrwałość fizyczną i jędrność duchową teraźniejszego pokolenia Niemców zawdzięczać należy głównie nauce gimnastyki. Ona to wyrobiła, powiada hr. Eulenburg, w niemieckim żołnierzu zdolność do przetrwania największych wysileń w marszach i po kilka dni trwających bitwach, i przyzwyczaiła go do zachowania zimnej krwi w momentach najgorętszego niebezpieczeństwa. Te słowa najwymowniejsze podobno dają świadectwo, jaki to wpływ wywiera nauka gimnastyki na ciało i ducha człowieka.

U nas w zasadzie wszyscy już niby uznają potrzebę nauki gimnastyki, ale zaledwie parę znaczniejszych miast ma odpowiednie zakłady do tego, a bezwątpienia wiele wody upłynie, zanim gminy wiejskie zdecydują się zaprowadzać u siebie systematyczną naukę gimnastyki. Nauka musztry wojskowej, tj. ćwiczeń szeregami i szermierki, zastąpiłaby zaś poniekąd gimnastykę, gdzie jej nie ma, a dopełniłaby ją tam, gdzie są już szkoły gimnastyczne. Włościanie chętnie przyjęliby tę nowość, (zwłaszcza że to nicby nie kosztowało) bo radziby byli, że jeżeli później wezmą któremu z nich syna do wojska, już go tam kaprale maltretować na musztrach nie będą; a że studenterja rada byłaby temu nowemu przedmiotowi nauki, to zdaje się nie ulega żadnej wątpliwości.

W wojskowym ordynku musi człowiek nauczyć się najzupełniej panować nad całym sobą: ciało i dusza machinalnie muszą poddać się kierunkowi woli, stosującej się do komendy. Żaden mu szkuł drgnąć nie śmie mimowolnie, a komendą nakazany ruch każdy, musi być wykonany z siłą i precyzją, a w takt z całym szeregiem. Przez takie ćwiczenie nabierają więc oko, chód i poruszenia rąk pewności, a to przyzwyczajenie się do baczności na komendę, to systematyczne wytężanie uwagi i opanowywanie poruszeń wszystkich muszkułów ciała, wyrabia hart woli i energię ducha. Całemu ułożeniu człowieka nadaje to pewnego wdzięku.

Samo przez się rozumie się, iż przy zaprowadzaniu nauki musztry, musiałaby być zastosowaną ogólna zasada ustawodawcza co do języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich.

Z natury rzeczy powołanem jest Towarzystwo pedagogiczne do powzięcia inicjatywy w tym względzie. Rada szkolna, a ewentualnie sejm krajowy uwzględniłyby, jak mniemać można, podobnej treści rezolucję Towarzystwa pedagogicznego, a ten sam monarcha, który udzielił swej sankcji orzeczeniu ustawodawczemu, zaprowadzającemu naukę musztry w szkołach węgierskich, nie zechciałby może odmówić swego zatwierdzenia i podobnej uchwale naszego Sejmu.

T.M.

W sprawie emigracji.

Wojsko wersalskie w chwili zajęcia Paryża pochwyciło z ulic kilkanaście tysięcy osób, które dziś pozostają w różnych więzieniach. Rząd Thiersa jest w kłopocie co z aresztowanymi uczynić i chętnie chciałby się większej części ich pozbywać, bo nie ma przeciwko nim dowodu przestępstwa. Cudzoziemców więc na proste reklamowanie konsulów wypuszczano na wolność.

W liczbie aresztowanych jest przeszło 100 naszych rodaków bez powodu osadzonych w więzieniach, gdy jednak nie mamy żadnej zagranicą legalnej reprezentacji, nikt więc o nich nie upomina się, a więc najniewinniej do Nowej Kaledonii lub w inne podobne miejsce mogą być wywiezieni. W takim wypadku, sądzimy, że „Towarzystwo opieki narodowej" mając sobie powierzoną opiekę nad ofiarami klęsk narodowych winno wezwać p. Ludwika Wołowskiego, naszego rodaka, zasiadającego w Zgromadzeniu narodowem, aby tenże w Izbie upomniał się o swych współziomków. Profesor Wołowski opierając się na żądaniu, które będzie wyrazem życzeń całego kraju naszego, niewątpliwie spełni swój obowiązek bronienia nieszczęśliwych, a wystąpienie jego nie będzie bez rezultatu.

Przedstawiamy również opiece potrzebę wystosowania do ministra Grocholskiego prośby o zzrządzenie, aby rodakom naszym jadącym do kraju na granicach monarchii austrjackiej przy wjeździe nie robiono żadnych przeszkód, a sądzimy, że rząd, mieniący się być liberalnym, nie zechce postępować gorzej, jak Prusacy, związani przyjaźnią z Moskwą, którzy jednak pozostawiają wolny przez cesarstwo niemieckie przejazd wychodźcom naszym.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 13. lipca.

(P). Pan Possinger-Choborski został już mianowany szefem sekcji w ministerstwie rolnictwa. Jest to w biurokracji ranga najwyższa po ministrze.

W ostatnim liście moim donosiłem wam w kwestji namiestnikowstwa galicyjskiego, że załatwienie jej już dziś wyłącznie od hr. Gołuchowskiego zależy.

Przez dwa dni sprawa ta znacznie postąpiła. Hr. Gołuchowski zgodził się w zasadzie na przyjęcie namiestnikowstwa pod warunkiem: jeżeli do tego nietylko przez ministerstwo, ale i przez koronę będzie zawezwany, jeżeli zakres kompetencji jego, mianowicie pod względem organizowania urzędów znacznie będzie rozszerzonym, a nareszcie, jeżeli minister-rodak będzie faktycznym reprezentantem Galicji w radzie korony, dopóki ta sprawa w drodze ustawodawczej nie zostanie załatwiona.

Za prawdziwość pierwszego i drugiego warunku mogę wam ręczyć. Trzeci zaś został mi tak niedokładnie udzielony, że wam go podaję *cum grano salis.*

Warunki te mają być już przyjęte.

Mówiono mi wprawdzie i o innych tajnych rokowaniach hr. Gołuchowskiego wobec ministerstwa, ale o tych wam nie donoszę, bo nie przypuszczam, aby hr. Gołuchowski był w stanie je przyjąć. Wobec tych faktów wszelkie argumentowania przeciwko kandydaturze hr. Gołuchowskiego nie mają już żadnego praktycznego celu. Już się stało. A jeżeli w Galicji, w której na chwilę zdrzymała się akcja stronnictw, na nowo pomiędzy niemi zacięta zawre walka, jeżeli ten słabiutki pomost pomiędzy nami a rządem, nad którym przez pół roku pracowano wspólnie i gorliwie w atomy się rozpryśnie, a praca organiczna przynajmniej na rok wstrzymaną będzie, to natenczas niech p. Grocholski i bardzo nieliczna część (12 stu) delegatów sami, a to tylko sami w piersi uderzą.

Dziś i wobec zwołać się mającego sejmu galicyjskiego, w którym rozpoczęte dopiero przez delegację rokowania z rządem decydować się będą, stanie się hr. Gołuchowski najwydatniejszym reprezentantem rządu i zamiarów rządowych co do Galicji.

A kto stoi za p. Gołuchowskim w kraju? Chyba ci, którzy sami bez „silnej ręki" kroku zrobić nie potrafią.

Wiedeń d. 13. lipca.

Na posiedzeniu wczorajszem delegacji to było charakterystycznem, że prezydent Schmerling z większą zaciętością niż umiarkowaniem obstawał przy swych atrybucjach prezydenta, gdy się okazała wątpliwość: czy głosy wotujących rzetelnie zostały obliczone. (Rzecz tę opisaliśmy wczoraj p. r.)

Na sprawę samą, ani stronniczość przewodniczącego, a co najmniej jego brak taktu, ani namiętność koryfeuszów centralistycznych nie wpłynie.

Widzimy nawet, że stosunek głosów w delegacji przedlitawskiej się zmienił na korzyść partji anti-centralistycznej, bo przy każdej niemal pozycji i na dzisiejszem posiedzeniu widać było, że cała różnica wynosi tylko parę głosów.

Sprawozdawca jeneralny dr. Banhans, bronił i dziś przedłożeń wydziału. Pozycje 3, 18, 19, 20. (ogólne wydatki na wojsko i oddziały wojskowe, prowiant wikt, mundury, pościel) razem wzięto pod obrady, choć nad każdą rozprawiano z osobna.

Specjalnym referentem był dr. Rechbauer. Ten mowca jest zasadniczym przeciwnikiem wydatków wojskowych.

Teraz mu jeszcze zawróciły głowę pruskie zwycięztwa, i stanął mu przed oczyma pruski porządek finansowy; więc już niezbicie jest przekonany, że co się wyda na reorganizację wojska, to nie stracone, bo gdzieżby się Austrja mogła mierzyć z Niemcami, a nawet tego nie potrzebuje, gdyż powinna zdaniem jego wiecznie trzymać się Prus i Niemiec.

Dr. Czerkawski zabierał głos w imieniu tej zjednoczonej części delegacji, która w swych zapatrywaniach, gdzie chodzi o wzmocnienie siły zbrojnej państwa, zbliża się bardziej do zapatrywań węgierskich, jak austrjacko-niemieckich. Proponował on, wywody swe popierając liczbami i analogicznemi uchwałami poprzednich delegacyj wspólnych, ażeby na pozycje owe przyzwolić razem 55,675,000 zł. (tj. 23,246.000, 15,529.000, 9,900.000 i 7,000.000 złr.)

Sprawozdawcy Banhansa wniosek nie przystawał na wyższą sumę jak na 51,800.000 zł. Przemawiali potem dr. Smolka i Demel, każdy ze swego stanowiska, nie stawiając wniosków; dopiero jenerał br. Mertens, który w ogóle ma pewne poważanie u różnych partyj (w wojskowych kwestjach często mu się udaje zbliżyć zdania sobie przeciwne), postawił wniosek, ażeby ryczałtowo na wszystkie pozycje przyzwolić 55 mil. złr. Prezydent zauważał, że trzeba na dotyczące rozdziały tę sumę rozłożyć.

Nim Mertens to uskutecznił, zabrał głos powtórnie Rechbauer i bronił swych zapatrywań i Niemców liberalnych w kwestji zawikłania Austrji w wojnę duńską czyli szlezwicko holsztyńską. I tu przyznał Smolce, że zarzut jego był słuszny, ale że ten punkt czarny nowoczesnej historji Austrji powstał z winy rządu ówczesnego, a nie liberalnych Niemców.

Schmerling musiał milczkiem pigułkę gorzką połknąć, bo on to wespół z Rechbergiem inaugurował liberalno-niemiecką politykę: *nach Ausen.*

To Schmerling wtedy na trybunie wyrzucał Niemcom, że oni nie wiedzą, tylko on wie, co to ta kwestja Szlezwicko-holsztyńska, on ją miał w ręku, i teraz wie co robi, idąc ręka w rękę z Bismarkiem.

A teraz siedzi cicho, i od czasu do czasu cenzuruje głosowanie, ale także niezbyt mądrze i sprawiedliwie.

Dziś mu się to samo co wczoraj zdarzyło. Przy jednej pozycji w wojskowym budżecie, gdzie szło o parę kroć sto tysięcy złr., znowu dziwnie obliczył głosy. Warto ten rachunek sobie uprzytomnić.

Konstatuje prezydent, że za przyzwoleniem było 27 głosów, a przeciw 28, więc wniosek przyzwalający upadł.

Na to wstaje bar. Giovanelli, i powiada: „Wiadomo, że 5 delegatów jest nieobecnych, (bo ich wymienić każdy może, i ci są każdemu znani) ponieważ zaś 28 a 27 znaczy 55, a prezydent jest 56tym, jakżeż do 56 dodając tych znanych a nieobecnych 5, wytłumaczyć sobie tę nadwyżkę jednego delegata, kiedy wszystkich, z obu Izb, jest wszystkiego tylko 60 a nie 61?

Odpowiedzi nie było, ale stanęło na wyroczni prezydenta. Mertens podzielił swą ryczałtową kwotę na poszczególne pozycje, i po przemówieniu jeszcze Sturma, ministra wojny i Banhansa, Izba się zgodziła, ustęp jeden po drugim przyjmując z przyznaniem sum przez niego proponowanych. Różnica między wnioskiem dr. Czerkawskiego a jenerała Mertensa wynosi 600 000 do 700.000 złr.

Na zakończenie powiem, że przy każdej pozycji, nad którą głosowano, wnioskom Czerkawskiego brakowały tylko te same głosy, które rozstrzygały przy wotowaniu na rzecz wniosków Mertensa, t. j. Mertens, Mercandin i ktoś trzeci. Gablenz wotował za jednym i drugim zawsze. Jutro ekstra-ordinarjum. Jak było umówiono, bronił dr. Czerkawski w imieniu prawicy ordinarjum, taksamo z tej strony bronić będzie hrabia Falkenhayn extraordinarjum.

Ziemie polskie.

Z dzienników moskiewskich dowiadujemy się, iż Moskwa zamierza na serjo fortyfikować wiele miejsc w Polsce, zwłaszczą miejsc leżących blisko granicy prusko-austrjackiej.

Do *Czasu* piszą z Wołynia:

Gubernator wołyński Haller usunięty został od urzędu i oddany pod sąd. Przyczyny tego dowiedzieć się nie można. Mówią tylko, że to nastąpiło za jakieś skradziono pieniądze rządowe. Radbym się dowiedział, że to jest udział w zniknieniu z banku kijowskiego kilku milionów rubli, przysłanych dawniej przez rząd dla indemnizacji za ziemie oddane włościanom. Wszelka kradzież w państwie moskiewskiem jest rzeczą tak zwyczajną, aby się temu dziwić nawet można było. Słowa bowiem kniazia Dołgorukiego, że w państwie moskiewskiem *de haut en bas le mensonge, de bas en haut le vol,* nabierają coraz bardziej niezaprzeczonej prawdy.

Gon. Urz. podaje wykaz czynności wykupnej od r. 1861 do 1 (13) czerwca r. b. Z tego się pokazuje, że w głównej instytucji wykupu w Petersburgu do czerwca r. b. otrzymano z gubernij wielkomoskiewskich 51,698 umów wykupnych, z pomiędzy których zatwierdzono 48,553; w tej liczbie było 20.167 zawartych za zgodą posiadaczy ziemskich i włościan, a 28.386 na żądanie posiadaczy ziemskich i instytucyj kredytowych. Z gubernij północno-zachodnich i południowo-zachodnich otrzymano 22.482 aktów wykupnych, z których zatwierdzono 21.130. Ogółem zatem główny zarząd otrzymał umów i aktów 74.180, z których zatwierdził 69.683. W moc tych aktów 6,360.626 włościan za zaliczoną im przez rząd sumę 579,807.547 rubli, 72¾ kop., nabyło 22,162.476 dziesięcin 2.302 sążni kwadratowych gruntu na własność. Udział na jednego włościanina przecięciowo przypadający, około 3⅓ dziesięciny, wartości 105 rubli 89 kop.; cena jednej dziesięciny 32 rubli 19 kop. W gruntach, nabytych przez włościan gubernij zachodnich za pomocą aktów wykupnych udział gruntu przecięciowo na jednego przypadający, obejmuje 3¾ dziesięciny, wartości 64 rubli 44 kop.; cena przecięciowa jednej dziesięciny czyni 17 rubli 67 kop.

Z zagranicy.

W świecie politycznym posucha wielka, mężowie stanu bowiem u wód używają wypoczynku. We Francji nawet, gdzie po doznanej klęsce jest niezwykły nawał pracy, mało widzimy ruchu. Dzienniki francuzkie przeżuwają na swój sposób manifest hr. Chamborda i list Thiersa do papieża, którego wiarogodność jest wreszcie podaną w podejrzenie, a stosownie do swych stanowisk jedne cieszą się z rozdwojenia legitymistów i z rezultatu wyborów, inne w miarę tego smucą i zastanawiają się nad skutkami tych wypadków. Bieżących wiadomości zaś, mających jakikolwiek interes ogólny, brak zupełny.

W Zgromadzeniu narodowem postawiony został wniosek o zniesieniu gwardji narodowej. Między wnioskodawcami znajdujemy jenerałów Trochu, Chanzy i Ducrot.

Przy nowych wyborach w departamencie La Manche, gdzie przedtem był obrany książę de Joinville, który przyjął mandat departamentu Haute-Marne, orleaniści ponieśli porażkę, obrano tam bowiem ponownie nie p. Malicorne, kandydata orleanistowskiego, który otrzymał tylko 27.290 głosów, ale kandydata republikańskiego, Tocqueville, który otrzymał 37.916 głosów.

Dzienniki paryzkie podają ciekawą statystykę członków komuny. Komuna liczyła 79 członków. Między nimi było: 12 dziennikarzy, 4 ludowych nauczycieli, 4 adwokatów, 3 lekarzy, 2 aptekarzy, 5 malarzy, 2 architektów, 2 inżynierów, 6 poświęcających się handlowi i urzędników, 1 rzeźbiarz, 2 drobnych handlarzy, 1 czeladnik od jubilera, 1 wyrzynacz (ciseleur), 1 drukarz, 2 introligatorów, 2 farbiarzy, 6 szewców, 1 kapelusznik, 5 mechaników, 1 robotnik z giserni, 1 fryzjer, 1 koszykarz, 1 stolarz, 1 kasjer i 3 właścicieli domów. Dziewięciu członków niewiadoma profesja.

Proces przeciwko Rochefortowi odroczonym został; miał on podobnoś dostać pomięszania zmysłów.

W Metz, gdzie była dawniej francuzka szkoła wojskowa inżynierji i artylerji, Prusacy obecnie urządzają swoją szkołę. *Reichs-Anzeiger* mieści odnośne rozporządzenie.

W Monachium zagrożono znów ekskomuniką profesorowi, ks. Messmerowi, za wysłuchanie spowiedzi umierającego profesora Zengera. W ogóle spór, jaki na polu religijnem toczy się w Bawarji, przybiera coraz większe rozmiary, grożąc stanowczym rozdziałem w kościele katolickim. Spór ten niewątpliwie rozognionym został wystąpieniem ks. Bismarka przeciwko stronnictwu katolickiemu.

O. Hjacynt oświadcza w dziennikach, że przystępuje do oświadczenia Dollingera.

---

niałych scenach, z których każda jednak porusza do głębi. Ale w tych kilku rysach zawartą jest cała skala tonów, jakie zdolna jest wydobyć ludzka dusza; zbrodnie i świetlane obrazki uczuć przewijają się obok siebie tak sztucznie, że zawsze obrazek piękny rzuca łagodzący promień na zbrodnię, a znowu rys czarny miesza się do jasnych linij, aby rysunek uczynić bardziej naturalnym. Kreślenie charakterów dziejowych świadczy tu zarówno o wniknięciu w ogólną naturę ludzką, jak o sztuce czytania z twarzy, odbitej w źwierciedle dziejów. Charaktery historyczne księcia Adama Krasińskiego i Józefa Puławskiego, twórców Barskiej konfederacji, są tak zręcznem uchwyceniem za puls ich duchowego organizmu, że trudno żądać bystrzejszego i trafniejszego dopatrzenia wszystkich stron, składających się na ich charaktery, ujawnione czynami już głośnymi w historji. Jest to rzadka bystrość odczytywania najskrytszych motywów duszy z kilku rysów, przekazanych nieudolnem piórem historjografa. Jeżeli jednak ci ludzie stali się przedstawicielami myśli konfederacji barskiej, a treść ich charakterów tak trafnie została ujętą, tem samem i pojęcie ducha onego czasu i samego ruchu barskiego jest wierne i prawdziwe. Cała ta powieść przeplataną jest dygresjami historycznemi, zawierającemi poglądy oryginalne, i rzucające wiele światła na zawichrzone owe czasy, na mylność ówczesnych kierunków, na genetyczne złożenie tego społeczeństwa, na zapoznanie tylu prawd, które, gdyby znalazły wonczas wiarę, mogły uratować i chylącą się Polskę, i wlać nowe życie w soki ludzkości.

W tych poglądach dziejowych częstokroć czuć się daje wielka u Jeża gorycz i właściwa mu a po części zresztą i słuszna animozja ku pierwiastkowi szlacheckiemu owych czasów. Nikt nie umie zabarwić tak ognistym kolorytem wiczerunków życia szlacheckiego w owej epoce, jak Jeż; nikt nie zapoznaje do tyla, że z tej to ospałej, rozpitej i sponiewieranej moralnie szlachty, wyszły najzacniejsze nasze usiłowania narodowe; że wśród takich ludzi, którzy, mówiąc dosadnem wyrażeniem autora, „zapełniali smrodem polityczno-społeczną atmosferę, co byli, jak Radziwiłł Panie kochanku, uczciwszy uszy, głupcami, lub jak Branicki, co byli łotrami, lub jak Czartoryski, co byli" itd., wystrzeliły właśnie najzacniejsze charaktery owej epoki, właśnie owi Krasińscy, Potoccy i im podobni. A ów zarzut nczyniony ks. biskupowi Kamienieckiemu, że wywiesił sztandar katolicyzmu, aby w jego imię pobudzić energię rządów, wonczas, gdy przygarnąć należało prawosławie, rozsiadłe na południowych kończyuach Polski, nie całkiem również słuszny, bo katolicyzm przedstawiał naówczas przecież pewien interes dla rządów, i różnił sobą trzy potęgi rozbiorcze o trzech różnych wyznaniach państwowych, a podniesienie idei narodowości do wysokości sztandaru, czy nie byłoby krokiem zawczesnym w dniach owych? Zarzuca autor ks. Krasińskiemu, że licząc się z istniejącym porządkiem rzeczy, nie zwracał uwagi na ideały, świtające jak zarania na horyzoncie ludzkim. Powiada Jeż o Krasińskim: „On nie posiadał w duszy tej iskierki, co człowieka jasnowidzem czyni, nie przeczuwał, że w blizkiej przyszłości ideały brzękną w oręż i upomną się o prawo rzeczywistego bytu." Ale pomyślałże Jeż, czy dobrze w chwilach, gdy ideały są dopiero nieokreślonemi marzeniami, gdy nieujęte jeszcze i niezrozumiane w swej istocie, krążą w odmęcie nieskrystalizowanych pojęć, opierać na nich polityczne obliczenie? że czyn może być wynikiem dopiero jasnej samowiedzy? a ludy w połowie XVIII. wieku nie miały jeszcze poczucia swej mocy! Przynajmniej nie u nas... Mimo jednak nazbyt jednostronnego pojęcia dziejów tu i owdzie, rzadko znaleźć powieść historyczną, gdzieby tyle prawd było nagromadzonych, tyle nowych punktów widzenia, rzuconych na dzieje. Jeżeli charaktery ks. Adama Krasińskiego i Józefa Puławskiego są tam w ich istocie dziejowej dobrze ujęte, to znowu postać ojca Nikona jest tak jednolitą, posągową postacią w swej naturze ogólno-ludzkiej, że trudno o wiele podobnych przykładów. Postać tę nazwałbym klasyczną w jej rzeźbie całej, w tym spokoju i jędrności, sile i powadze niby kolumny doryckiej; w tej przeźroczystej, natchnionej wielką wiarą i wielką miłością duszy kąpie się z roskoszą myśl wodzona w tej powieści Jeża ciągle przez krwi zapachy, hajdamaczczyznę i demoralizację szlachecką. Wielce oryginalną jest tam również jasna i wdzięczna postać Jerynki Dobrzańskiej, której egzaltacja miłośna ku tajemniczemu lirnikowi, przerodzona w zaślepienie wiary, objawiająca się w tym mistrzowsko wplecionym wykrzykniku: „Swięty Tanasie!" czyni ją mimowiednym, bezwłasnowolnym zbrodniarzem. Ale jakże wybornie pomyślaną jest przez autora ekspiacja tej zbrodni. Jej miłość ku Tanasowi była zjawiskiem w swej istocie już nienaturalnem, rodzajem obłędu duchowego, ona potężniała z każdą chwilą już nie w uczucie ale w owo zaślepione ubóstwienie; siła tej duszy w tej samej mierze wątlała a wszystkie jej promienie zbierały się w ognisku egzaltacji, noszącej w sobie wszystkie zarody szaleństwa, które objawiło się wreszcie, jako konieczność natury, owym chichotem rospaczy na wieść o śmierci ojca, której była sprawczynią. W ogóle tragiczne efekta tej powieści są olbrzymiej siły, a malowanie scen rodzajowych z tej epoki, jak n. p. obraz zawiązania konfederacji Barskiej, tak żywe i ruchliwe jak była sama prawda.

W tej samej powieści pojawia się w całej pełni drugi pierwiastek talentu Jeża. Jest to ów zarzucany mu tylokrotnie realizm nie zważający na to, że nie wszystkie głosy i barwy natury zdolne są dostrojenia w idealną harmonię piękna. I rzeczywiście. Wprawdzie genialność tych odtworzeń natury u Jeża łagodzi te za ostre linie obrazu, bo doskonałością zawsze się człowiek zachwyca, to przecież jednak tu i owdzie znajdujemy tu nadto rażące zwroty, myśli i wyrażenia psujące wdzięk całości. A Jeż jest prawdziwym poetą, gdy mu się na chwilę nim zostać podoba.

Ojciec Nikon więc należeć zawsze będzie do pereł naszej literatury powieściowej w jej dziale historycznym. Doskonałość kompozycji i siła natury z niej tryskająca mimo pewnej jaskrawości poglądów będą jej niespożytą wartością, na długie czasy.

Zakończę list mój dzisiejszy uwagami o najnowszej powieści J. I. Kraszewskiego „Dzieci wieku". Kraszewski z lat ostatnich nie poznałby własnego oblicza w tym najnowszym swoim utworze, tak odmienną jest jego kompozycja od wszystkich gorączkowych, płonących uczuciem i ideą a trawionych szałem goryczy płodów z lat ostatnich tego pisarza. W powieści tej panuje spokój klasyczny, gdyby to nie był spokój zwątpienia, płynący z przekonania, że szlachetna namiętność słowa dziś już zimnych umysłów nie wzruszy, chyba jeszcze na chorobę wieku pomoże taka właśnie na pozór zimna, w gruncie gorąca, satyryczna, aż do nagości rozbierająca ciało społeczne krytyka obyczajów i stosunków towarzyskich. Przedstawia tu autor w wielokształtnym i wielobarwnym obrazie przerażającą chorobę wieku: wygaśnięcie stopniowe w duszy ludzkiej wszelkich uczuć; cyniczny, wrzekomy rozsądek, rachubę, interes, trzeźwy aż do paradoksu pogląd na stosunki życia, oto są rozkładowe czynniki dzisiejszego społeczeństwa, które wyziębiły jego duszę i przyprawiły ją o utratę wszystkich uszlachetniających a bezinteresownych dążeń. Rzeczywiście strasznie jest spoglądać za Kraszewskim na tę przyszłość bez ideału, bez serca, rachującą się aż do śmieszności. Powieść Kraszewskiego uzmysławia tę ideę w szeregu obrazów i charakterów, tchnących najrzetelniejszą prawdą rysów. Otóż pod względem charakterystyki okazał się i tu Kraszewski znawcą gruntownym duszy ludzkiej; pod względem jednak kompozycji i prowadzenia intrygi, powieść jest znacznie słabszą, szczególnie ku końcowi traci cały układ działania podnioślejszy nastrój; charakterystyka staje się ubogą, wiele nici intrygi ostatecznie nierozwiązanych, a więc niepotrzebnie zadzierżgniętych. A szkoda! bo wiele postaci, jak doktora Myliusa, panny Apolonii, Bogunia, prześlicznie nakreślonych; gdyby ten rzewny romans starego Myliusa otrzymał wyraźniejsze, bardziej wykończone rozwiązanie, gdyby postępowanie tajemnicze Waltera i jego krok niezwykły u schyłku życia, znalazły dosadniejsze umotywowanie, powieść wieleby zyskała. Mimo to jest ona w największej swej części nader ciekawą i pełną prawdziwie typowych charakterów. Szkoda, że przy tak wybornej częstokroć malaturze tych postaci nie ma dostatecznego interesu w samej akcji, która jest za ubogą, ażeby sobą zająć dwa tomy powieści i tak liczną drużynę osób, w jej skład wchodzących. Przewija się przez nią kilka odrębnych romansów, a przecież jedna tylko miłość. Tak jest, tylko sześćdziesięcioletni starzec, doktor Mylius, ma w tej komórce serca trochę jeszcze ciepłego prądu, zresztą wszędzie interes, cynizm i pieniądze, a czasem szlachetniejsza nawet ambicja (inżynier Szmurło), życie dla idei pogrzebały w sobie romantyczne skłonności. Źle jest z tą miłością w naszych czasach i w naszych powieściach — to pewna, ale przecież nie byłoby tak źle, gdyby Kraszewski w swych „Dzieciach wieku" nie nagromadził samych charakterów skrzywionych stosunkami życia, lub w ogóle dziwacznych i wyjątkowych, a odmalował choćby jednego całego człowieka. Choćby też dla kontrastu, jeżeli już nie dla sprawiedliwości to się należało. Przecież i w XIX stóleciu nie wszyscy są „dziećmi wieku"; bywają tacy, co bogdaj z pamiętnika zaczerpnęli coś z dawniejszej atmosfery, i noszą w sobie trochę cnót i uczuć przeszłowiecznych. Nie są to już wprawdzie czyści przedstawiciele swojego czasu, ale mój Boże! ilu też ich jest, może więcej, jak tych „dzieci wieku"...

Izba belgijska reprezentantów uchwaliła 53 głosami przeciw 19, ustawę o zniesieniu aresztu za długi według projektu rządowego.

Petersburgskije Wiedomosti otrzymały drugie ostrzeżenie od ministra spraw zagranicznych, a z tego powodu oświadczają, „że przy całej ostrożności i zupełnej chęci trzymania się gruntu legalnego, nie mogły uniknąć przeświadczenia, iż umieszczanie artykułów kierujących, mniej lub więcej dotyczących interesów chwili obecnej, nie zawsze okazuje się możliwem i pożądanem“, a przeto na przyszłość widzą się zmuszone zaprzestać pisania podobnych artykułów, „w skutek okoliczności, nad któremi byłoby zbytecznem dłużej rozszerzać się.“

Ignatjew znów za urlopem ma przybyć z Konstantynopola do Petersburga.

Rząd amerykański miał, jak donosi *Gazeta Krzyżowa*, podnieść projekt sądu wojennego, któremu miałyby obowiązek poddania się państwa zwaśnione. Projekt ten tylko pozorne ma znaczenie, prowadzi on bowiem do konferencyj takich jak londyńskie.

Kronika

— **Kurjerek lwowski**. Dziś o godz. 3ciej w dziedzińcu ratuszowym odbyć się mają ćwiczenia ochotniczej straży ogniowej „Sokół.“ Dnia 20. b. m. odbędą się na Janowskich błoniach nocne ćwiczenia artyleryjskie. Bardzo ciekawe są próby pocisków armatnich oświetlających okolicę.

Wkrótce ma na Strzelnicy miejskiej urządzic Towarzystwo Opieki narodowej wielki festyn ludowy. Będzie przytem grać trzy muzyki wojskowe, urządzoną będzie loterja fantowa, uczniowie szkoły dramatycznej dadzą przedstawienie teatralne, chóry amatorów śpiewać będą, zakończy zaś bal świetny.

Zeszłej niedzieli wydarzył się na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika przed godziną 8 rano wypadek, niebardzo pięknie świadczący o postępach cywilizacyjnych urzędnika kolejowego, który wtedy dozorował ruchu. Wypędził on kolportera (księgarni p. Richtera), bardzo przyzwoitego i inteligentnego człowieka, nie pozwalając mu rozsprzedawać między przybywającymi broszur i książek, przeważnie polskich. Napróżno kolporter powoływał się na dane mu ustnie od pana naczelnika stacji pozwolenie, nadaremnie prosił, aby mu przynajmniej do godziny 8 pozostać pozwolono. Ofukany, obsypany grubiaństwami, i zagrożony wyrzuceniem, musiał ustąpić, p. urzędnik zwyciężył. Gdzieindziej nie po kurytarzach dworców kolejowych, ale w pokojach poczekalnych urządzone są formalne składy dzienników, broszur i książek; urzęda kolejowe i publiczność uważają to kolporterstwo za bardzo ważną wygodę dla publiczności, za oznakę szerokiej cywilizacji. Niezawodnie taksamo zapatruje się i dyrekcja ruchu i reszta urzędników na dworcu tutejszym, dlatego należy zapobiedz podobnym nadużyciom pojedynczych urzędników podwładnych.

W odpowiedź p. doktorowi W. Z. na otrzymane pismo, oświadczamy, że w nr. 220 z dnia 13. lipca w rubryce „Kurjerek lwowski“ uczyniona wzmianka o pewnym doktorze praw, nie tyczy wynajmniej dra Wilhelma Z...,

— **Tarnowska Rada powiatowa** przystąpiła jako członek do Towarzystwa opieki narodowej z wkładką roczną 50 złr. Gdyby 73 innych Rad powiatowych poszło za tym chwalebnym przykładem, Towarzystwo opieki narodowej rozporządzałoby rocznie stałym dochodem, wynoszącym 3.700 złr.

— **Zabójstwo**. W Kamieniu powiecie Niskim powstała dnia 3. b. m. dla bardzo błahej przyczyny sprzeczka pomiędzy dwoma włościanami, z których jeden tak silnie uderzył kołem swego przeciwnika, Wawrzyńca Klimka, że ten wkrótce potem umarł.

— **Od posła Hoppena** otrzymaliśmy następujący list:

W korespondencji z Wiednia umieszczona moja improwizacja; żal mi, że jeden ustęp opuszczono i proszę o umieszczenie tych kilku wierszy. Po wierszu: „Myślmy i mówmy o wiośnie“, następuje:

Naszego kraju przyszłością
Ja się zupełnie nie straszę,
Zwalczymy wszystko wiarą, miłością,
Nawet domowe rozsterki nasze!
Jeden nam straszny jest zastęp wraży:
Gdybyśmy sami chcieli swej zguby,
Największy wróg nasz, to samoluby!
Egoizm, frymark, to straszny wróg!
I nawet Chrystus, nawet sam Bóg,
Z świątyni swojej pędził handlarzy!

i t. d. jak było umieszczone.

— **Nieszczęsne wypadki**. W Podhorcach w powiecie rudeńskim znaleziono 4. bm. w Dniestrze trupa dziewczyny wiejskiej z Czajkowic, która utopiła się jeszcze w październiku ubiegłego roku. Przyczyną samobójstwa były niesnaski domowe. — Dnia 6. bm. zastrzelił się w Tarnowie pensjonowany c. k. kapitan Maliczek. Przyczyna samobójstwa były cierpienia fizyczne i przykry stan stosnnków majątkowych. — W Muninach w powiecie Jarosławskim znaleziono 8. bm. nad Sanem zwłoki 9letniego chłopaka, który kąpiąc się w rzece utonął. — W Sanie koło Jarosławia znaleziono 7. bm. ciało nieznajomej kobiety, która zdaniem lekarzy jeszcze przed dwoma tygodniami utonąć musiała. — W Zarzeczu w pow. Bohorodczańskim utonął 29. zm. w Bystrzycy włościanin Andrzej Dereniaka. W Prucie nad Sniatynem utonęła 5. bm. Antonina Biła, wyrobnica ze Sniatyna. — Dnia 4. bm. zabił piernn w polu pod Sniatynem Jana Kwaśniowskiego, starego mieszczanina Sokalskiego. — W Binarowej w powiecie Gorlickim wszczęła się 5. bm. kłótnia pomiędzy dwoma włościaninami. Jeden z nich Juruś Wojciech tak silnie uderzony został łopatą w głowę, że w kilka godzin potem umarł. — Koło Tuczap w pow. Sniatyńskim znaleziono 6. bm. zwłoki kobiety nieznajomej. — W Oleszycach w pow. Cieszanowskim utonął 4. bm. włościanin Oleksa Koziej. *G. L.*

— **Uroczyste nabożeństwo** na uczczenie patrona Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli, odprawi się dzisiaj dnia 16. lipca r. b. o godzinie w pół do 11tej w kościele OO. bernardynów, na które przełożeni tegoż wszystkich członków z rodziną i pobożnych chrześcian zapraszają.

— **Odezwa**. Ponieważ z wielu bardzo stron dochodzą nas zapytania, czy Towarzystwo zaliczkowe udziela już pożyczek i na jakich warunkach — następnie, kto może być członkiem Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie itd., sądzimy, iż ułatwimy stronom interesowanym, jeśli porządek nasz czynności publicznie wyłuszczymy.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie udziela pożyczek wyłącznie członkom Towarzystwa, w granicach statutem określonych.

Członkiem zaś Towarzystwa zaliczkowego może być każdy pełnoletni (§. 3. statutu) zamieszkały we Lwowie lub w powiecie lwowskim (§. 2gi), kto wskutek zgłoszenia się ustnego lub pisemnego w Dyrekcji przez tęże przyjętym zostanie (§. 6ty).

Członek przyjęty do Towarzystwa jest obowiązanym:

§. 12. 1) Przystępując do Towarzystwa zapłacić wstępne w kwocie 2 złr. w. a.

2) Następnie co miesiąc płacić wkładkę najmniej po 50 ct. dotąd, dopóki z doliczeniem wstępnego 2 złr. a. w. i z przyrostem dywidendy udział każdego z osobna nie urośnie do kwoty najmniej 20 złr. a najwięcej 100 złr. w. a.

3) Winien jest podpisać ustawę Towarzystwa, dopełniać jej postanowień, jak również uchwał przez Towarzystwo następnie powziąć się mających.

4) Obowiązanym jest popierać wszelkiemi siłami cele Towarzystwa a nieczynienie, coby było ze szkodą jego, lub ze szkodą jego członków.

Oprócz tego w moc §. 4. statutu wszyscy członkowie są odpowiedzialni solidarnie za zobowiązania przez Towarzystwo zaliczkowe przyjęte temuż Towarzystwu.

Przystąpieniem do Towarzystwa nabywają członkowie następujących praw §. 11.:

a) głosowania na ogólnych Zgromadzeniach tak przy wyborach, jak i uchwałach;

b) pobierania pożyczek z kasy Towarzystwa, o ile zapasy gotowych pieniędzy wystarczą, a żądający są w stanie dopełnić warunków ustawą przepisanych;

c) mają prawo do czystego zysku z obrotu pieniędzy w stosunku do udziałów swoich (§. 31.)

Przy udzielaniu pożyczek zachowuje się następujący porządek:

a) po przystąpieniu nowego członka do Towarzystwa, Rada zawiadowcza po sumiennem rozpoznaniu jego stosunków, oznaczy wysokość kredytu, jaki temu członkowi udzielonym być może (§. 16.). Przyznany taki kredyt osobisty służy tylko dyrekcji do zastosowania się;

b) jeżeli żądana pożyczka wysokości przyznanego kredytu nie przenosi, wystawienie obligu przez żądającego może być dostatecznem. W razie większych pożyczek danem być musi zabezpieczenie czyli to przez ręczycieli, czyli przez zastaw (§. 27.—2.).

c) pożyczki z reguły udzielają się na przeciąg miesięcy trzech (przy spłatach ryczałtowych), wszelako wedle okoliczności termin ten zmienionym lub zwrot pożyczki na raty podzielonym być może (§. 27.—4.)

d) od pożyczek pobieranym będzie procent 10 rocznie (w moc uchwały Rady zawiadowczej z dnia 30. czerwca b. r. stosownie do §. 27-5);

e) wysokość udzielonej pożyczki do czasu, póki Towarzystwo więcej się nie rozwinie, nie może przewyższać kwoty 300 złr., a w wyjątkowych tylko razach 500 złr. a. w.

Przychodząc w ten sposób w pomoc członkom Towarzystwa, dostarcza mu się możność korzystania z taniego kredytu, a tem samem wyzwolenia z rąk wyzyskiwaczy.

Oprócz tego daje się możność kapitalizowania pieniędzy przez zaoszczędzanie. Wpłacone udziały bowiem zostają własnością członka, i od tychże pobiera się dywidendę stosownie do wynikłości rachunków przy zamknięciu tychże z końcem roku, a oprócz tego Towarzystwo zaliczkowe przyjmuje wszelkie wpłaty pieniężne na 5 procent za trzydniowem wypowiedzeniem (w moc uchwały Rady zawiadowczej z dnia 30. czerwca b. r. na podstawie §. 29 2).

Wzywamy przeto do najliczniejszego przystępowania, wtedy tylko bowiem Towarzystwo odpowie w zupełności swemu zadaniu. Przy większej bowiem ilości członków i procent policzony od pożyczek jeszcze zniżonym być może.

Biuro Towarzystwa umieszczone przy ulicy Św.-Jańskiej pod l. 436¼, jest otwarte codzień oprócz dni świątecznych od godziny 9 do 1 przedpołudniem, i od godziny 4 do 6 popołudniu, tam też wszelkie wpłaty uskuteczniać należy i wszelkich bliższych informacyj otrzymać można.

Od dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego.

We Lwowie dnia 14. lipca 1871.

Zygmunt Medveczky m. p.
kasjer.

Józef Pajączkowski m. p.
dyrektor.

— **Urzędnicza bieda**. Niedawno temu stawił się we Wiedniu do sądu pewien oficjał urzędu loteryjnego z wyznaniem, iż podpisywał fałszywie na wekslach swego teścia. Naturalnie zamknięto go do więzienia. W śledztwie okazało się jednak, że skarga jest nieprawdziwą. Sędzia śledczy każe go więc przyprowadzić z więzienia, i oznajmia mu, iż uznano go za niewinnego, i jest wolnym. Oswobodzony z kryminału urzędnik osłupiał z początku, a potem nuż w prośby, aby zlitowano się nad jego niedolą, i chociażby w drodze łaski, aby zatrzymano go jeszcze jakiś czas w więzieniu, gdzie ma taki wikt, a jakim już dawno nie spotkał się.

Opis faktu tego podają wszystkie dzienniki wiedeńskie jednozgodnie. Bodajto być złodziejem w Austrji!

— **Wiadomości bibljograficzne**. Nakładem Zupańskiego w Poznaniu wyszedł II. tom Dziejów narodu polskiego przez Teodora Morawskiego, byłego ministra spraw zagranicznych Królestwa Polskiego w r. 1831. Drugi tom znakomitej tej pracy opisuje epokę Jagiellonów w Polsce.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(R) **Lwów**, 1. lipca. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie bardzo pogodne a termometr wskazywał bardzo wysoki stopień ciepła. Na wschodzie już od dwóch tygodni panują upały, co wpływa bardzo korzystnie na rozwój wegetacji. Stan dróg jest wyborny a ceny frachtu spadły w skutek tego.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Przerwa komunikacyjna kolei lwowsko-czerniowieckiej pomiędzy Haliczem a Stanisławowem uchyloną została już 5. bm. i od tego czasu transport towarów odbywa się jak dawniej. Handel wełną ożywił się trochę w ostatnich 14 dniach. Francuscy kupcy kupowali znaczniejsze zapasy delikatnej wełny. Galicja wzięła stosunkowo mały udział w tej gałęzi ruchu handlowego. Z Moskwy odeszło do Niemiec i Morawy przez Brody 400 cetnarów wełny owczej, a przez Tarnopol 200 cetnarów. — W handlu manufaktami podczas jarmarku w Bernie ruch nie był wielki. Kupcy zakupują dużo towarów letnich, a mianowicie wielkim jest popyt z Galicji na towary bareżowe, muszlinowe i gazowe. Na inne artykuły nie ma wielkiego popytu. W jesieni można się spodziewać jeszcze większego popytu na towary jesienne i zimowe. Wywóz towarów modnych do Moskwy i Księstw naddunajskich był w ostatnich 14 dniach mierny i wynosił 1200 cetnarów. — Ruch w handlu naftą był normalny a spekulacja nie ożywiła się. W Drohobyczy handel naftą ograniczył się tylko na konsumcję. Ceny nie spadały bo zapasy nie są znaczne a produkcja trzyma się normalnych granic. Zamówień z dostawą w jesieni nie robiono jeszcze dotąd. Za cetnar nafty 42 do 45% płacono 12 do 14 złr. — Dowóz spirytusu zmniejszył się i tylko z Czech nadeszły drobne transporty. Ceny tego artykułu chwieją się ciągle a spekulacja jest zawsze jeszcze nieożywioną. Za stopień płacono 51 do 52 ct. — Na rzepak nie było popytu. Tegoroczny zasiew rzepaku wydał na Węgrzech plon obfity, ale dotąd jeszcze niema z zagranicy popytu o ten artykuł. Za 150 ft. wiedeńskich płacono 14 do 15 złr. — Cena cukru nie zmieniła się w ostatnich 14 dniach. Sędziszowska fabryka cukru dostarcza już dużo cukru. Tegoroczny zbiór buraków cukrowych wypadnie w Galicji bardzo pomyślnie. Za cetnar rafinowanego cukru płacono 31 do 32 złr. Browar księcia Spiehy w Krasiczynie produkuje dużo piwa, które znawcy bardzo zachwalają dla jego naturalnej goryczy chmielowej. Gdyby Moskwa zniżyła anormalnie wysokie cło za piwo, browar krasiczyński mógłby znakomicie się rozwinąć. Z dotychczasowych rezultatów widać, że browar ten znajduje się pod bardzo dobrem kierownictwem. Piwo to znalazłoby jeszcze większy odbyt, gdyby ceny w drobnej sprzedaży były przystępniejsze. Przy tej sposobności musimy wspomnieć, że dotąd jeszcze ciągle sprzedają niektóre traktiernie tutejsze piwo opawskie za pilzneńskie, czem wyrządzają publiczności wielką krzywdę, jak to wykazaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu.

Ruch w handlu mąką był w ostatnich 14 dniach normalny. Młyn parowy w Brodach wysłał w ostatnich dwóch tygodniach 2000 centnarów mąki. Na groch ożywił się popyt. Z Brodów wysłano w ubiegłych dwóch tygodniach 2000 centnarów tego artykułu a z Tarnopola 1500 centnarów.

Ruch w handlu zbożowym był ożywiony a mianowicie w Brodach i Tarnopolu, zkąd odeszły w ostatnich 14 dniach znaczne transporty zboża wynoszące około 30.000 centnarów. Upały w ostatnich dniach niepokoiły gospodarzy gdyż obawiano się, by ten nagły przewrót w temperaturze nie uszkodził pszenicy i żyta, których ziarno zbecnie dojrzewa. Z drugiej znowu strony upały wpłynęły korzystnie na te zasiewy, które dawniej w skutek ciągłych deszczów znacznie uszkodzone zostały. Wszyscy gospodarze godzą się ostatecznie na to, że rezultat tegorocznych zbiorów będzie dość pomyślny. — Handel zbożem ograniczył się w ostatnich dwóch tygodniach na zaspokojenie potrzeb konsumcji. Nasze młyny parowe kupowały znaczne zapasy. Niemieckie młyny parowe kupowały tożsamo dużo zboża. W jesieni nastąpi zapewne większy wywóz zboża. Słychać bowiem, że erarjalne magazyny w Niemczech, które się podczas wojny wypróżniły, znowu zapełnione zostaną. W najbliższych dwóch miesiącach otwartą zostanie komunikacja kolejowa pomiędzy Tarnopolem a Podwołoczyskami, w skutek czego handel zbożem niezawodnie znaczniejsze przybierze rozmiary.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c.; żyto 180 f. 7 złr. 50 c.; jęczmień 158 f. 6 złr.; owies 110 f. 4 złr. 25 c. Na targu było mało zboża. Ceny poszły trochę w górę. Tarnów: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c. — 11 zł. 25 c.; żyto 180 f. 6 złr. 50 c. — 6 zł. 75 c., jęczmień 158 f. 5 złr. 25 c. — 5 zł. 75 c.; owies 110 f. 3 złr. 75 c. Dowieziono mało zboża, wskutek czego ruch był nieznaczny. Dębica: pszenica 190 f. 10 złr. 25 c., żyto 180 f. 7 złr., jęczmień 158 f. 5 zł. 25 c., owies 110 f. 3 złr. 80 c. Na żyto i pszenicę był znaczny popyt. Jarosław: pszenica 190 f. 10 złr. 10 złr. 90 c., żyto 180 f. 7 złr. 80 c. do 6 złr. 50 c., jęczmień 158 f. 4 zł. 10 c. do 4 złr. 60 c., owies 110 f. 3 złr. 10 c. — 3 złr. 60 c. Z Królestwa Polskiego przywieziono dużo zboża, które zakupowali niemieccy kupcy. Rzeszów: pszenica 190 f. 11 złr.; żyto 180 f. 7 złr. jęczmień 156 f. 5 złr. 60 c.; owies 110 f. 4 złr. 80 c.; koniczyna 180 f. 50 zł.; siemię lniane 150 f. 11 złr., wyka 180 f. 6 zł. 50 c. Popyt był słaby, zboże kupowano prawie tylko na konsumcję. Brody: żyto 180 f. 4 złr. 20 c. — 4 złr. 50 c.; pszenica 190 f. 8 złr. 50 c. — 9 złr., jęczmień 156 f. 3 złr. 80 c. — 4 zł.; owies 112 f. 2 złr. 60 c. — 3 zł.; groch 200 f. 5 złr. 20 c. — 6 złr., hreczka 156 f. 3 zł. 80 c. — 4 zł. Dowóz był mierny, wywóz dość znaczny. Tarnopol: pszenica 190 f. 8 zł. 60 c. do 9 zł., żyto 180 f. 4 zł. 50 c. — 4 zł. 60 c., jęczmień 158 f. 4 zł., owies 110 f. 3 zł.

Bydła rzeźnego i opasowego przewieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 3000 wołów, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 380 wołów.

(*A. S.*) **Oświęcim** d. 14. lipca. Kontumacja, która z powodu niedokładnego wykonania przepisów sanitarnych przez komisję sanitarną w Krakowie, wywołana zarazą bydła na 21 dni nałożoną była, została z dniem 13. bm. zniesiona, zatem od przyszłego tygodnia t. j. 19. bm. tak targi wołowe, jakoteż popas i pojenie wprost do Wiednia idących wołów, w naszem mieście znowu się rozpoczną.

Wrocław dnia 14. lipca. Pszenica loco 88 f. 93 sgr.; żyto loco 84 f. 62 sgr.; owies loco 50 funt. 37 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 257 srg., olej rzepakowy loco cet. 13⅔ tal. spirytus loco 1000 Trallesa 16¼ tal.

Szczecin dnia 15. lipca. Pszenica loco za 2125 f. 60—73 tal.; żyto loco za 2000 f. 47¾ tal., olej rzepakowy loco 28 tal., spirytus loco 80% Trallesa 16¾ tal.

Warszawa 12. lipca. Listy zast. serji 1. 4% 88 rs. 95 k. — 88 rs. 45 k. Listy zast. serji 2. 4% 87.95 — 87.53. Listy zastawne z r. 1869 88.40 — 88.08. Listy likwidacyjne 4% 73.55 — 73.22. Poż. lot. z 1864 5% 152.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 149.00. — 000.0 Akcje kolei warsz.-wied. 00.00. — 80.00. Akcje kolei warsz.-bydg 69.00. — 00.00. Akcje kolei warsz.-teresp. 00.0.— 110.50. Akcje kolei łódzkiej 100.50— 000.00. Weksle na Wiedeń za 150 z. 91.80— 91.35.

Przyrząd do tuczenia gęsi. Zwykle gospodynie tuczą gęsi, wpychając im w gardziel gałki z ciasta. Anglik Croock wynalazł przyrząd zastępujący ręce. Składa się on z cylindra, zrobionego na wzór sikawki do napychania kiełbas, na jednym końcu znajduje się rurka z kauczuku, która wprowadza się w gardziel gęsi, na drugim tłok wypychający ciasto zawarte w cylindrze. Tym sposobem walka się zachodzi i można [illegible] pokarmu nara[illegible] dawać.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z Nr. 155.

Edykta. Sąd obw. w Samborze zawiadamia Karolinę Papp o nakazie zapłaty 60 zł. na rzecz Fiszla Aberdama. Sąd pow. w Nowem-Siole wzywa Marcina Konarskiego i Katarzynę Mrozowską, aby zgłosili się w celu odebrania spadku po ks. Andrzeju Konarskim vel Zachorzewskim. Lwowski sąd kraj. zawiadamia pp. Felicję i Saturninę Zabielskich o nakazie zapłaty 1.500 zł. Sąd obwod. w Przemyślu zawiadamia Józefa-Ludw. hr. Dobrzyńskiego o nakazie zapłaty 3000 zł. na rzecz Mikołaja Drużbackiego.

Licytacje. W starostwie w Nowym-Sączu d. 31. lipca celem zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce rządowe na lata 1872—74; cena fisk. na r. 1872 zł. 7,340·85. W starostwie w Myślenicach d. 31. lipca celem zabezpieczenia dostawy szutru na gościńce rządowe na l. 1872—74; cena fisk. na r. 1872 zł. 12,846·10. W sąd. obw. w Samborze w d. 2. sierpnia i 9. września samy 12,000, 2,275, 2000 i 3000 zł. pol. na dobrach Turka i Nehrebyczyzna zabezpieczone. W sąd. pow. w Sieniawie d. 17. sierpnia, 14. września, 19. października 8 zagonów pola w Dobry. W sąd. pow. w Stryju d. 3. sierpnia jedna czwarta część gospodarstwa nr. 38 w Kłodnej. W sąd. pow. w Mikołajowie d. 28. lipca rekwizyta gorzelniane na 443 zł. otaksowane.

Konkurs. Sześć posad uczniów leśnictwa przy zarządach gospodarczych dóbr skarbowych i funduszowych w Galicji; podania do prezydjum ck. kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 15. lipca. Kolej z Złoczowa do Tarnopola dla przewozu osób otwartą będzie dopiero 1. sierpnia, a kolej z Tarnopola do Podwołoczysk dnia 1. września.

Paryż 14. lipca. Do Zgromadzenia narodowego wniesiono od komitetu emigracji polskiej memorjał, zbijający błędną opinię, iż emigracja polska wzięła udział w ruchach komuny. Memorjał oświadcza, iż ogół polskiej emigracji pozostał wierny porządkowi we Francji, a udział niektórych w wojnie domowej nastąpił przeciw woli i sposobowi myślenia ogółu emigracji.

Nowy gubernator Paryża, jenerał L'Admirault pozwolił teatra, kawiarnie i inne publiczne lokalności zamykać dopiero o północy. (Dotąd zamykać kazano o 10. g. wieczór).

Miasto Paryż w sierpniu zaciągnąć ma pożyczkę 400 milionów franków.

Rzym 15. lipca. Bardzo przesadzone są wiadomości o stanie zdrowia papieskiego. Papież wczoraj i dziś przyjmował na audiencji.

Strassburg 15. lipca. Rozporządzenie gubernatora jeneralnego ustanawia termin wyborów do zupełnego odnowienia Rady gminnej pod koniec lipca.

Paryż 15. lipca. Wielki nastąpił wybuch w laboratorjum artyleryjskiem w Vincennes. Osób 60 to zginęło, to jest rannych. Dwudziestu rannych już odwieziono do szpitalu.

Paryż 15. lipca. Biskup brukselski, arcybiskup z Tours, biskupie z Carcassone i Pamiers wystosowali adresy do Zgromadzenia narodowego z prośbą, aby Zgromadzenie narodowe zaprotestowało przeciw zamachowi na papieża, i w porozumieniu z innemi mocarstwami przywróciło dawny stan rzeczy w Rzymie i państwie papieskiem.

Przyjechali do Lwowa d. 15. lipca.

Hotel Zorza: Wl. hr. Drohojowski z Krakowa, J. hr. Starzeński z Słowity, J. Bem z Manajowa, T. Chajęcki z Żurawna, A. Czokoslan z Multan, T. Dembowski z Warszawy, F. Głógowski z Królestwa, K. Krzysztofowicz z Załucza, W. z Turkuli z Moskwy, Maria hr. Tarnowska z Moskwy.

Hotel Europejski: J. Olszanski z Kopeczyniec, A Skrzyszowski z Hadowa, E. Hoszowski z Podlisek.

Hotel Angielski: A. Hohenberger z Rasztowic, A. Frühling adw. z Tarnopola, Alfred Dobrowolski z Tarnawicy polnej, Franciszek Poeckh z Stołpina.

Hotel Podolski: K. Seliger major z Strzelisk, T. Glickseli z Chodorkowic.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa do Krakowa	g.	3 m.	30 r.
„	„ „ „	„	6 „	42 r.
„	„ „ „	„	8 „	7 w.
„	„ do Czerniowiec	„	8 „	32 r.
„	„ „ „	„	12 „	20 w.
„	„ do Brod. i Złocz.	„	8 „	52 r.
„	„ „ „	„	11 „	50 w.
Przychodzą	„ z Krak. do Lwowa	„	7 „	37 r.
„	„ „ „	„	8 „	— w.
„	„ „ „	„	11 „	— w.
„	z Czerniowiec „	„	7 „	— r.
„	„ „ „	„	2 „	30 w.
„	z Brod. i Złocz. „	„	7 „	24 w.
„	„ „ „	„	2 „	50 w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	do Brodów i Złoczowa	g.	9 m.	11 r.
„	„ „ „	„	12 „	12 w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	„	2 „	19 w.
„	„ „ „	„	6 „	53 w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 15. lipca 1871

o godzina 1 min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 117.80. Węgierskie kredyt. 107.50. Anglo-austr. 253.20. Unionbank 265.90. Kolei Karola Lud. 246.25. Kolei siedmiogr. 171.00. Kolei połudn. 177.30. Kolei Alföldа 176.50. Kolei Elżbiety 220.25. Kolei lwowsko-czerniow. 175.00. Węg. Nordost 161.75. Kolei północnej 212.00. Kolei Rudolfa 161.25. Węgierska Ostbahn 83.25. Indemnizacje galicyjskie 74.75. Losy z roku 1864 129.00. Usposobienie: spokoje

godzina 6 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 103.50. Akcje kredytowe 283.00. Akcje banku anglo-austr. 253.40. Banku obrotowego 170.00. Kolei Karola Ludwika 246.00. Kolei południowe. 177.60. Franko-austr. 117.80. Losy tur. 58.50. Akcje bankn budow. 82.50. Losy węgier. 93.00. Kolei państwowej 406.50. Banku związk. 223.50. Kolei Łupk. 161.00. Napoleondor 9.84. Usposobienie:

Berlin. Ruble papier. 80⅛. Akcje kredyt 154½. Lombardy 96.— Galizier 101.— Kolej państwowa 222—. Rumuńska 47—. Banknoty austr. —.—. Usposobienie: w końcu słabsze.

Wrocław. Pszenica 91, żyto 63, owies 36.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. lipca	płacą zł.	płacą wal. a.	żądają zł.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	246	25	247	25
„ Lwow.-Czern. Jassy	174	50	175	50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	120	50	122	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84	75	85	15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	25	75	75
Banku hipot. gal. 6%	89	80	90	30
Gal. zakł. kred. włość.	91	00	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	10	75	60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	000	00	000	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	83
Dukat cesarski	5	78	5	86
Napoleondor	9	78	9	85
Pół imperjał rosyjski	9	95	10	10
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	50	122	75
Wiedeń d. 13. lipca.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	59	30	59	40
„ „ „ srebrem	68	90	69	05
Pożyczka ost. z r. 1839	296	00	297	00
Pożyczka loter. z r. 1854	93	50	94	50
„ „ „ 1860	101	50	101	75
„ „ „ 1864	129	60	129	25
„ podatk. z r. 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	123	25	123	75
Oblig. indemniz. gal.	74	75	75	25
„ bukow.	73	75	74	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	254	80	255	20
Centralny bank	57	50	58	00
Kredytowy zakład	283	75	284	00
Franko-Austrjackie	115	50	116	00
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	136	00	136	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	768	00	770	00
Vereinsbank	106	50	106	75
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	82	60	82	80
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	36	00	37	00
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	176	75	177	00
Karola Ludwika	245	00	245	25
Północna Ferdynanda	2103	00	2108	00
Franciszka Józefa	201	50	202	00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174	50	175	00
Rudolfa	161	25	161	75
Siedmiogrodzka	170	00	171	00
Staatsbahn	408	50	409	00
Południowa	174	80	175	00
Tramway wied.	217	35	217	50
Łupkowska	162	25	162	75
Węgierska północno wsch.	164	00	163	50
„ wschodnia	85	00	84	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	25	90	50
Bank włościańsk. galicyjski	91	00	91	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	00	76	50
„ „ „ „ 5%	84	00	84	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	90	96	60
„ „ „ 5% w. a.	92	00	92	50
Bodencredit w srebrze 5%	106	25	106	50
„ w. a. 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	89	20	89	40
Ferdynanda północna	106	25	106	50
Karola Ludwika dawn.	106	00	106	50
„ „ z r. 1867	100	00	100	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	50	91	25
„ „ „ III. em.	84	40	84	60
Rudolfa	91	25	91	50
Siedmiogrodzkiej	88	90	89	10
Południowej kolei	110	75	111	20
Państwowej kolei	138	00	138	75
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	96	25	96	50
Elżbiety nowa	102	50	103	50
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	174	75	176	00
„ Rudolfa	15	00	15	00
„ Stanisławowskie	28	00	30	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks Windischgrätz.	21

Kilkaset robotnika do kosy i żniw
natychmiast można dostać. Oferty mają być nadesłane najdalej do 19. b m. do biura **J. Birkle** we Lwowie, rynek Nr. 159.

Nowo otwarty
wyłączny Zakład wód mineralnych naturalnych

pod kontrolą i opieką władz sanitarnych miejscowych i komisji Balneologicznej, odebrał wprost ze źródeł świeży transport **wód mineralnych** naturalnych krajowych i zagranicznych, a między innemi

woda Vichy.

Wszelkie zamówienia na prowincje za zaliczką pocztową załatwia z całym pospiechem i akuratnością 2498 3—3

Filia zdrojowisk galicyjskich i czeskich.
Ulica Halicka l. 280.

Pomieszkanie do najęcia.

Przy Halickiem pod Nr. 724½ na pierwszem piątrze jest 7 pokoi, kuchnia, szpiżarnia, 2. stajnie, 2 wozownie, każdego czasu do najęcia. 2565 1—3

Praktykant pocztowy
od roku w tem zawodzie zostający, z powodu braku 5 miesięcy do lat 18, do egzaminu nieprzypuszczony poszukuje umieszczenia na prowincji pod najkorzystniejszemi warunkami. Łaskawe zlecenia uprasza się pod adresem: L. H. poste restante Kozowa. — 2566 1—

Cierpiącym

na kurcze epileptyczne, padaczkę lub pląsawicę podaje się do wiadomości, że skutecznie i niezawodnie wyleczeni być mogą przez podpisanego.

Bliższe wyjaśnienia udziela na zapytania listowne opłacone bezwłocznie 2467 6—12

Dr. Seferowicz,
c. k. lekarz powiatowy w Brodach.

Rodowita francuzka, nauczycielka języka francuskiego, życzy sobie mieć kilka dochodzących uczennic u siebie w domu dla udzielania języka francuskiego i dla konwersacji za bardzo miernem wynagrodzeniem

Bliższą wiadomość zasięgnąć można w Administracji „Gazety Narodowej". 2541 3—3

Oferta szczęścia.
Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna"

Wielka przez państwo Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna przeszło

1 mil. 410.000 talar.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, zawierającej 44.700 losów, w przeciągu kilka miesięcy rozstrzygnięte będą w 6 oddziałach **następujące pewne wygrane**, mianowicie wygrane: *100.000 tal. 60.000, 40.000, 20.000, 16.000 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 4.800, 4.400, 3 po 4.000 4 po 3.200, 5 po 2.400, 11 po 2.000, 2 po 1.600, 27 po 1.200, 105 po 800, 5 po 600, 4 po 480, 155 po 400, 205 po 200, 2 po 120, 300 po 80, 11.610, po 44, 40, 10.610 po 20, 12, 8, 6, 4 i 2 talary.*

Ciągnienie wygranych drugiego oddziału jest urzędownie naznaczone na

19. i 20. lipca r. b.

Cały los oryg. kosztuje na to ciąg. tylko 7 zł.
Pół losu „ „ „ „ „ „ 3·50
Ćwierć losu „ „ „ „ „ „ 1·75

Oryginalne te losy (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loterji) wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą.

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż tożsamo wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40.000, 20 000, bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal. itd. które przypadły podług urzędowych list. ciągnienia. 2540 4 4

Laz. Sams. Cohn in Hamburg,
Haupt-Comptoir. Bank-u. Wechselgeschäft.

Koncesjonowana i gwarantowana loterja premiowa, w której wkładka nieprzepada, jest we wszystkich państwach do sprzedaży zezwoloną.

Holenderska
pożyczka premiowa
1 milion srebr. gulden.

koncesjonowana i przez rząd holenderski w drodze losowania spłacalna.

Ciągnienie 31. lipca 1871.

Główna **80.000** guld.
nagroda **75.000** w srebrz.,
dalej 5 wygranych guld. w srebrze po **10000**, 2 po **30000**, 1 na **25000**, 1 na **20000**, 7 po **10000**, 7 po **5000**, 4 po **3000**, 4 po **2500**, 140 po **1000**, 20 po **500**, 242 po **200**, 170 po **100**, 160 po **50**, 600 po **40**, 300 po **20**, 20 po **15**, 40 po **10**, 17 po **8**, 400 po **5**, 17.500 po **4**, 19.900 po **3·50**, 13.000 po **3·25**, 47.555 po **3**, 9.000 po **2·75**, 3.000 wygr. po **2·50** guld. srebr.

Każdy los musi najmniej wygrać 2 gul. 25 c. w srebrze.

Po ciągnieniu otrzyma każdy uczestnik urzędową listę ciągnienia i wygrane pieniądze franco.

Rozsyłamy za frankowanem nadesłaniem gotówki, całe oryginalne losy (nie promesy) **ważne aż do roku 1929, a które przy rocznem ciągnieniu udział biorą, po 3 zł. 50 c. a. w.**

W uwzględnieniu bliskiego ciągnienia i ze względu na mały zapas losów, upraszamy o rychłe zlecenia, aby takowe załatwić. 2508 4—5

Die General-Agentur
Isenthal & Comp.
Staats-Effecten-Bureau
Amsterdam.

Nakładem **księgarni F. H RICHTERA we Lwowie** wyszła broszura pod tytułem:

POLACY w Rewolucji Paryzkiej

czyli kilka szczegółów odsłaniających kulisy **Rządu Wersalskiego** napisał **Bronisław Wołowski.**

Broszura ta nader interesującej treści dowodzi własnoręcznemi listami członków **Rządu Wersalskiego** jakich tenże używał nieczystych środków dla dopięcia swych celów i jak mylnie w skutek tego sądzono udział Polaków w rewolucji Paryża. 2522 1—2

Cena 80 cent., z przesyłką pocztową 86 cent.

Na kompoty i konfitury

codziennie świeże, duże czarne

Czereśnie morawskie

w koszach funt po 24 ct. częściowo po 28 ct.

Morele włoskie

funt po 60 ct.

polecają: 2569 1—2

Markiewicz i Wojczyński
we Lwowie.

Dla PP. 2552 3—3

fabrykantów obuwia!

Cylindrowa maszyna do szycia oryginalna Amerykańska, której podobnej w Europie niema, jedynie tylko stosowna do szycia skór, i w tem celu tu sprowadzona, bo szyje od najcięższego safianu aż do najgróbszego: tyłka z podeszwy a co się tyczy ściegów żadna ręka ludzka nie jest w stanie lepiej sztychy przyciągnąć, osobliwie przy zeszywaniu cholew z bizami i kapów. Jest do sprzedania przed koleją Karola Ludwika w magazynie Banku krajowego u Zarządcy.

Maurycy Ballaban we Lwowie przy placu Marjackim.

Familijne
Maszyny do szycia
Eliasza Howego.
Wielki wybór
nici i igieł
do wszystkich maszyn;
Ręczne maszynki
z pojedyńczym i dubeltowym ściegiem, oprócz tego polecam
wszelkie gatunki
Wstążek, Aksamitek,
Gaze Krepe,
Organtyna tiulowa
i wszelkie towary białe i krawieckie potrzeby dodatkowe;
Parasolki, Deszczochrony,
Kołnierzyki, Krawatki.
Wyroby z gutaperchy:
Płaszcze, Podkładki
dla chorych i dzieci w 5 różnych wielkościach.
Włoskie struny prawdziwe
na Wiolonczelę, Skrzypce, Gitarę i Altówki. 2536 2—3
Sznurówki bez szwu
dla pań po zł. 3 i 4 zł.

Dolegliwości żołądka
usuwa zupełnie, przez Pragski fakultet medyczny rozbierany, w tysiącznych wypadkach doświadczony, z ziół alpejskich przyrządzony 2382 2—?

Gastrophan

Józ. Fürst, aptekarza w Pradze. We Lwowie w apt. **Zygmunta Ruckera**, tudzież w znaczniejszych aptekach.

FÜR HAARE UND BART.

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

préparé par F CRUCQ, Chimiste Bté.
LONDON 15 North Street Fitzroy Square LONDON
PARIS – 11. RUE TRÉVISE – PARIS.
Brevet de S. M. la Reine d'Angleterre et S. M. l'Empereur de Russie.

Dieses **Toilette-Wasser** ist das **einzige** Mittel bis jetzt, welches den **Haaren** und dem **Barte** die ursprüngliche Farbe wieder gibt, ohne den geringsten schadlichen Farbestoff zu enthalten, indem es auf den Haarboden wirkt, denselben stärkt und erneuert, und den besondern Vortheil vereint, die Kopfhaut zu reinigen, sie von Schuppen zu befreien und die Haut nicht zu färben.

Es ist garantirt, dass jedes Flacon 30 grammes Alcoolature de Quinquina enthält.

Die Anwendung ist die einfachste, laut Beschreibung.

Hauptdepôt für Oesterreich: **3 Dorotheergasse**
WIEN.

Nabyć można w handlu **Bonifacego Stillera** w Lwowie. 2468 6—10

2490 3—2

JAN KLEIN
właściciel Browaru na Pohulance poczta Lwów — poleca Szanownym amatorom dobrego wystałego piwa:
Piwo bawarskie marcowe po zł. 7 c. 50 wiadro we Lwowie, po 6.50 za Lwowem;
Piwo porterowe po 10 zł. we Lwowie, po 9 zł. za Lwowem.
Za beczki zastawia się 2.50 za wiadrówkę 1.50 za półwiadrówkę.

Dla właścicieli dóbr i przedsiębiorców budowli.

Prawdziwy angielski
Cement portlandzki,
Grodzicki
Cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie
Smarowidło do wozów,
po najtańszych cenach
w składzie fabrycznym dla Galicji u
AUG. SCHELLENBERGA
we Lwowie. 8—12

PIGUŁKI
z roślin
p. Cauvin aptekarza w Paryżu

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, *a niezawodny* przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze,* **do CAUVIN, de PARIS.** *brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego prześcia* i t. p., w ogóle przeciw *wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.* Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: przywracają i utrzymują zdrowie. 3—24

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodenia czas bardzo długi. Wznalazca od niedawna przygotowuje naumyślnie zastosowane do klimatu Rosji i Polski.

Znajdują się we Lwowie w aptece pana **Mikolasch**; w Krakowie w aptece pana **J. Trauczyńskiego**; w Brodach w aptece pana **Kullak.**

Od 20 lat istniejąca i najlepiej zaszczycona
Fabryka
towarów pozłotniczych
Johann Hoppe w Wiedniu

poleca swój bogato zaopatrzony skład zwierciadeł we wszelkich wielkościach, w ramach lakierowanych, pozłoconych, z pojedynczemi i bogatemi ozdobami, medalionami, konsolki pojedyncze i z trzonkami, sztaby pozłacane i lakierowane, karnisy wszelkich rozmiarów w złocie, z białemi lub brunatnemi lustrami obwieszone szkłami, podług najnowszych wzorów, od 4 do 6 lub 8—24 świec itd. Również przyjmują się roboty pozłotnicze wszelkiego rodzaju, tudzież wyprawy ozdób w kościołach, pomieszkaniach po najtańszych cenach fabrycznych i wykonują się najrychlej. Stare przedmioty biorą się do naprawy i załatwiają się niezwłocznie. Opakowanie uskutecznia się pod gwarancją własną w cenach wydatku. **Fabryka i magazyny: Haimühlgasse Nr. 16 Ecke der Wienstrasse.** 2373 11—12

Jednego lub dwóch 2—2
STUDENTÓW

przyjmuje na stancję pewna familia osiadła we Lwowie pod umiarkowanemi warunkami. Dozór rodzicielski, na miejscu, instruktor, fortepian, tudzież konwersacja francuska. Bliższe szczegóły udzieli *Ajencja dzienników A. Piątkowskiego* naprzeciw Katedry we Lwowie.

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid

nur von mir selbst oder **G. Ullrich** Wien Judenplatz 9
PREIS: ¹/₁ Kiste fl. 20; ¹/₂ Kiste fl. 10; ¹/₄ Kiste fl. 5½.

Carl Simon, Thierarzt Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode. 2378 7—12
Wien, II Bezirk, Schiffamtsgasse 14

Nur für Herren!

12 prachtvolle Photographien, Frauengruppen in reizender Stellung für nur ö. fl. 3·50.
Serail-Album, die pikantesten Tableaux photographirt 12 Blätter für nur ö. fl. 5.
Venus-Album, 24 Photographien-Feauen-Schönheiten in anmuthigster Gruppirung in einem geschmackvoll ausgestatteten Taschen-Album für nur ö. fl. 10.
Diese 3 Piecen zusammengenommen für nur ö. fl. 17.
Vorzüglichste englische Stereoskopen-Bilder, 6 Stück 14 fl. — 12 Stück 25 fl. ö. W. 2—2

Zu beziehen gegen Einsendung des Betrages in Banknoten, Coupons oder Freimarken durch die **Kunsthandlung** von **P. J. Dehm in Mainz.**

Teraz wyszła z druku
(3. bardzo pomnożone wydanie)
w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

De geschwächte MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cnt.
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie słabości). 2372 62—70

Dr. Medycyny BISENZ
Stadt. Currentgasse Nr. 12, w Wiedniu
Ordynacya codziennie od godziny 11 do 4. Pacjenci z prowincji nadeszlą dokładne sprawozdanie o słabości i dołączą 5 zł., a natychmiast otrzymają radę lekarstwa.

BANDAŻE
Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego przy ulicy de Parbre Sec, 44 który otrzymał brewet wynalazku na lat 15: leczą radykalnie wszelkie rupture i kily.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2401 3—?

Lokal
z 6ciu pokoi z 5ma frontowemi oknami na 1. piętrze,

w najcelniejszym punkcie ulicy Halickiej, zdatny na pomieszkanie prywatne, przedsiębiorstwo handlowe, przemysłowe lub kancelarję adwokacką, jest zaraz lub od kwartału do odstąpienia. 2570 1—1

Wiadomość przy ulicy Halickiej Nr. 295 na 1. piętrze.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić wysoką Szlachtę i szanowną Publiczność, że przybywa na

Jarmark w Tarnopolu
(pomiędzy cukiernią Naganowskiego a Latinkiem)
z ogromnym wyborem materyj
wełnianych i jedwabnych,
Żagonetami, perkalami i płótnem
również
z ogromnym składem konfekcyjnym
damskim i męzkim,
Bielizną
stołową i męzką i sprzedawać będzie
po cenach fabrycznych.

Polecając się łaskawym względom uprasza o osobiste przekonanie się o dobroci towarów i o nizkości cen.

Uniżony sługa
ZYGMUNT STEIF.

2303 1—3

Przestroga przed podrabianiem!

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat

EAU DE LYS DE LHOSE
liliowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy medyczne, fakultety, damy i panów uznane za jedyny skuteczny środek utrzymania piękności, aby skórę jednocześnie uczynić oślepiająco białą, miękką, delikatną i zapalenie usunąć; po zniżonych cenach w *oryginalnych flaszkach* po 2 złr. 60 ct. i 1 złr. 30 ct. w. a.
Berlin 46 Jägerstrasse. *Lhose* Hoflieferant.
Główny skład dla Galicji tylko w handlu

Franciszka Erlicha
we Lwowie, w Rynku pod l. 239.

2448 6—6

Véritables
Grains de Santé
du Dr. FRANCK.

Ze wszystkich pigułek czyszczących, jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francji. Od lat 70 w użyciu uznane zostały powszechnie jako jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak naczczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.

W Paryżu w aptece p. Leroy, 45, ulica Sgo Augustin; we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolasch i Trauczyńskiego. 2405 3—24

Kurcze epileptyczne (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie**, teraz Neunburgergasse 8.
Już setki zupełnie wyleczonych. 2487 9—40

Ważne dla przedsiębiorców budowy kolei żelaznej.

J. WILHELM
Maschinenwerkstätte für Eisenbahnbedarf, Prag 73/I.

poleca:

1. **Wózki do zwożenia ziemi** po szynach z przedniemi i bocznemi klapami objętości 22, 40, 48, 60 kub.
2. **Wózki kolejowe do zwykłych szyn**, o próżnych kołach lanych na 40 □ stóp powierzchni
3. **Wózki kolejowe** mogące być użyte równocześnie do rozwożenia ziemi.
4. **Korbowe wózki.**
5. **Wózki do zwożenia szutru.** 2550 3—3
6. **Wózki do zwożenia węgli.**
7. **Lokomotywy, Lokomobile, sikawki, kurki parowe** itd.

Rysunki i cenniki przysyłają się na żądanie.
Wozy na próbę mogą być niezwłocznie odstawione.

KARLSBAD.

KARLSBAD należy do rzędu alkaliczno-słonych źródeł mineralnych i jest **pierwszym** reprezentantem tychże. Karlsbadzkim źródłom należy pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi, naturalnemi wodami mineralnemi, a to dla nadzwyczajnej w najrozmaitszych wypadkach doświadczonej skuteczności.

Polecić należy takowe szczególnie w słabościach żołądka, kiszek, wątroby, śledziony, nerek, organów moczowych, protasty, słabości cukrowej, w katarach macicy tudzież podagrze.

Rozsyłaną wodę karlsbadzką używa się w ten sam sposób w domu, jak u źródła samego. Zwykła doza jest co dzień z rana po jednej flaszce wody mineralnej, którą pija się co 20 minut **zimną** lub **ogrzaną** mianowicie przechadzając się na powietrzu lub też w domu a gdy potrzeba wymaga także i w łóżku. Chcąc skutek silniejszy osiągnąć, potrzeba domieszać do wody karlsbadzkiej kawowę łyżeczkę soli sprudlowej.

Karlsbadzkie źródła, **zimno** używane, nierównie prędzej i skuteczniej działają jak ogrzewane, użycie przeto wód karlsbadzkich w zimnym stanie polecić należy szczególnie w poprzedzającej kuracji, którą używają ludzie krwiści lub tacy, którzy cierpią na uporczywą chroniczną obstrukcję.

Napełnianie i przesyłkę **Wód mineralnych, Soli sprudlowej, Mydła sprudlowego i pierniczków sprudlowych** uskutecznia tylko

Henryk Mattoni
dyrektor rozsyłki źródłowej.

Naturalne wody powyższe i wymienione artykuły karlsbadzkie poleca jako z **najświeższego napełniania**

J. F. Kleina Wd & Bissler
rynek we Lwowie.

2436 5—6

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

Wagi dziesiętne

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość: 1 2 3 5 10 15 20 25 ctnr.
Cena: 16 21 25 35 45 55 70 80 złr.
Wytrzymałość: 30 40 50 ctnr.
Cena: 90 100 110 złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute sprawdzone **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość: 15 20 25 30 40 50 ctnr.
Cena: 150 170 200 230 250 300 złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 zł, zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu sprawdzone i cechowane wagi mostowe (za poręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość: 50 60 70 80 1000 120 ctnr.
Cena: 350 400 450 500 550 600 złr.
Wytrzymałość: 150 200 300 500 cnr.
Cena: 650 750 900 1200 złr.

Wypróbowane **wagi huśtające** (za poręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość: 80 70 60 50 40 30 20 funt.
Cena 30 27½ 25 22 20 18 15 złr.
Wytrzymałość: 10 4 2 1 funt.
Cena 12 7½ 6 5 złr.

Ważki od tychże zdjąć się dające odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycji. Wagi huśtające markują, jako najmniejszą wagę ¹/₃₂ łuta.

Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. 2449 3—?

Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.

Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych
L. BUGANYI & Comp.
w Wiedniu, *Margaretken Griesgaasse Nr. 26.* **Główny skład:** *Stadt, Singerstrasse Nr. 10.*
Obstalunki dla nas przyjmują także pp. **Krasicki, Kraiński i Spółka** we **Lwowia.**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.